

# SŁOWO

Wilno, Wtorek 2 marca 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82.  
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.  
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

**PRENUMERATA** miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, z przesyłką 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detali cena jednego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

**BARANOWICZE** — Kiosk A. Łasuka  
**BRASŁAW** — Księgarnia Koła Polskiej Młodzieży Szkolnej  
**GLEBOKIE** — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa  
**GRÓDNO** — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.  
**KORODZIEJ** — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
**KLECK** — Sklep „Jedność”  
**LIDA** — ul. Suwalska 13 — S. Matecki  
**LANDWARÓW** — Welke Aleksander — Sprzedaż Dzieniarków  
**ŁUNINIEC** — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
**MOŁODECZNO** — Księgarnia Kolejowa „Ruch”  
**MIŁAWIEŻ** — ul. Bataszowa — Księgarnia Polska

**NOWOGRODEK** — Kiosk St. Michalskiego  
**N. ŚWIECIANY** — Księgarnia Tow. „Ruch”  
**OSZMIANA** — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
**PODBRODZIE** — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”  
**PINSE** — Kościuszki 42, filja Wydawnictwa  
**POSTAWY** — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej  
**STOLPOE** — Księgarnia Tow. „Ruch”  
**ŚLONIM** — Studencka 30, filja Wydawnictwa  
**SMORGONIE** — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
**ST. ŚWIECIANY** — Księgarnia „Oświata” — Rynek 2  
**WARSZAWA** — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

**CENY OGŁOSZEŃ:** wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadosłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## W WARSZAWSKIM RATUSZU.

Na marginesie nowego przemówienia płk. Koca w ratuszu warszawskim należy zaznaczyć jedno:

Przemówienie to jest akcesem jaknajwyraźniejszym do zasady **solidaryzmu społecznego**. Organizacje, stojące na gruncie walki klas, jeśli przystąpią do akcji płk. Koca, temsamem wyrzekają się swojej uprzedniej ideologii.

Należy raz jeszcze zwrócić uwagę na bardzo istotną różnicę, która zachodzi pomiędzy BBWR, a Zjednoczeniem Narodowym płk. Koca. BBWR był jakby koalicją stronnictw, grup i zespołów wierzących w **genjusz Marszałka Piłsudskiego**. Wierzyli w ten genjusz ludzie o poglądach skrajnych, wierzyli konserwatyści, wierzyli monarchiści. Wszyscy się więc znaleźli w jednym obozie, który miał za zadanie ułatwiać rządy zmarłemu Marszałkowi.

Płk. Koc buduje swój obóz na określonej podstawie ideologicznej. Ludzie, którzy wstępują do Zjednoczenia Narodowego, nie mają być bynajmniej koalicją, lecz właśnie ludźmi określonej ideologii, ludźmi politycznie i ideowo zdyscyplinowanymi.

Wracam raz jeszcze do kwestii „naprawiaczy”. Wstąpienie tej grupy, moim zdaniem, przekreślałoby całą pracę płk. Koca, a to z następujących powodów:

1) ZZZ głosił przeciw ideologii walki klas pełnymi ustami. Cóż to za obrzydliwe zakłamanie zapanałoby w Polsce, gdybyśmy się jutro mieli dowiedzieć, że to, co dotychczas ZZZ wykrzykiwał, ma być dokładajstrowane do czystej i pięknej ideologii płk. Koca.

2) Prasa lewicowa, jak „Robotnik” popycha „naprawiaczy”

ku obozowi płk. Koca, zapewniając pułkownika, że „naprawiacze” to najsilniejsza grupa sanacji, rekomendując ich pułkownikowi i polecając gorąco. Oczywiście wszystko to fałsz. „Naprawiacze” nikogo prócz subsydjów, prócz pieniędzy rządowych i pomocy rządowej nie reprezentują, a ZZZ istnieje tylko w fabrykach monopolowych, lub w warunkach całkowitej specyficznych, jak na Wileńszczyźnie, lub na Śląsku, — co najlepiej dowodzi, że samodzielnej siły niema. Prasie lewicowej chodzi o to, aby obóz płk. Koca od razu nafałszować elementem, który go później będzie rozsadał.

3) Najgorsze jest to, że wejścia „naprawcy” do Zjedn. Narodowego nie da się uniknąć. Weźmy wypadek najszcześliwszy, oto oficjalne wcielenia „naprawy”, jak ZZZ, jak Związek działaczy społecznych, oświadczają, że nie przy-

stępują. Ale w ten sposób zabezpieczymy się przed wejściem co najwyżej 20 do 30% „naprawiaczy”. Większość „naprawiaczy” do swojej „naprawiałości” się nie przyznaje, tak, jak masoni wszystkich krajów nie przyznają się do masonkości. „Naprawiacze”, o ile są cokolwiek wyższymi dygnitarzami, to nawet stają się ślady „naprawiałości” zacierają. Nie znaczy to jednak wcale, aby nie działali organizacyjnie. Płk. Koc powinien być bardzo przeznorny, jeśli chce być gospodarzem w swej organizacji, a nie człowiekiem, omotanym przez nici niewidzialnego nazewnictwa porozumienia. A że „naprawiacze” do niego przystępują, tego mamy dowód chociażby w depeszy z wczorajszej uroczystości na warszawskim ratuszu. **Cat.**

## Zjazd 400 działaczy społecznych w Warszawie uchwalił akces do obozu płk. Koca

Wczoraj o godz. 17,40 rozpoczął obrady wielki zjazd organizacji działaczy społecznych z miast Rzeczypospolitej. Salę wypełnili przedstawiciele ludności 155 miast Polski w liczbie 400 osób.

O godz. 17,40 przybył p. płk. Koc a w chwilę potem p. prezydent m. st. Warszawy zgłosił zjazd krótkim przemówieniem.

Następnie p. prezydent Starzyński zaprosił do prezydium p. prezesa Bruna z Warszawy, p. Fiedlera z Łodzi, gen. Góreckiego z Warszawy, p. Hilnerow z Wilna, prezesa Jakubowskiego z Krakowa, prof. Kumanieckiego z Krakowa, a prof. Krzyżanowskiego z Lublina, p. Łyszcza ze Śląska, p. Mierzejewskiego z Warszawy, p. Nowickiego z Warszawy, p. Phaua ze Lwowa, b. premiera Skulskiego z Warszawy, dr. Świderskiego z Leszna, p. Sobczaka z Poznania i p. Tomaszewskiego z Łodzi.

Po zajęciu miejsc przez zaproszone osoby za stołem prezydalnym, p. prezydent Starzyński poprosił p. płk. Koca o zabranie głosu.

W tym momencie na sali wszyscy powstał z miejsc, a

p. płk. Koc.

wśród gromkich okrzyków „Niech żyje!” przeszedł do trybuny, z której wygłosił przemówienie.

Obywatele!

Witam panów i dziękuję za przybycie na dzisiejszy zjazd działaczy miejskich.

Jest to pierwsze zebranie, powołane do rozpoczęcia prac organizacyjnych na terenie miast polskich. Przyśpieszamy do pracy z niezachwianą wiarą w siły narodu polskiego, które odpowiednio ujęte i zorganizowane odpowiadają potrzebom współczesnego życia polskiego i jego dynamice.

Organizować to życie chcemy **NIE NA ZASADACH WĄSKICH KLASOWYCH**, wykluczających szerszy zasięg poza sfery zainteresowane, lecz w imię idei konsolidacji narodu, albowiem poczucie solidarności narodowej żyje we wszystkich warstwach i gra na strunach wiecznie żywego patriotyzmu, obejmującego naród, a nie klasę, stan, czy zawód.

Pragniemy, by wszyscy ludzie dobrej woli i gorąco czującego sercem **NIEZALEŻNIE OD UGRUPOWAŃ**, w których się dziś znajdują, — stanęli wespół z nami do pracy konsolidacyjnej. Chętnie i po bratersku przyjmemy ich do naszego grona i podzielimy się z nimi radością pracy nad wielkim dziełem zespolenia narodu.

Skrupulatnie ważymy swoje słowa i obęć nam jest chęć uzyskiwania pozytywnych efektów.

Przemawiam w tej chwili nie tylko do was, zebranych w tej sali, nie tylko do tych, którzy słów moich słuchają w tej chwili przez odbiorniki radia, lecz zwracam się także do **WSZYSTKICH POLAKÓW** z myślą prostą i szczerą.

Nie lęczę się, aby nasz apel szybko osiągnął całkowity skutek. Pragnę jednak razem z wami, panowie, wytworzyć nie atmosferę niechęci i walki ze wszystkimi, którzy odrzucają szeregach naszych nie stają, ale przeciwnie, atmosferę pojednania, gdyż ona jedynie przyczynić się może do pozytywnych postępów konsolidacji.

Wszystkich was wzywam do wspólnej pracy w tworzeniu takiej atmosfery w kraju i takiej właśnie instrukcji po zwalając sobie wam udzielić.

Oto upłynął jeden tydzień od chwili ogłoszenia przeze mnie deklaracji ideowo - politycznej.

Poczuwam się do obowiązku podania do publicznej wiadomości sprawozdania z oddźwięku, jaki deklaracja wywołała w kraju.

Dziś już mogę się z wami podzielić wiadomością, że do apelu organizacyjnego stają szerokie rzesze obywateli naszego kraju, zbiorowo po przez organizację, lub też przez zgłaszanie się indywidualnie, wyrażając chęć do wzięcia udziału w pracy naszego obozu.

Z głęboką radością stwierdzam, że idea konsolidacji narodowej jest żywa i tworząca w sercach polskich.

Odezwali się

**PRZEDSTAWICIELE WSZYSTKICH STANÓW I ZAWODÓW** zgłaszające **SPONTANICZNIE** pragnienie maszerowania w karnych i zdyscyplinowanych szeregach ku potężnemu żywemu tętnu bijącemu jutro Polski.

Starłem się jak najbardziej sumiennie analizować to wielkie w życiu polskim zjawisko.

Odczytuję w niem zdecydowaną wolę społeczeństwa stanowienia karnego, zdyscyplinowanego, świadomego swych obowiązków, zjednoczonego z twórczych sił narodu — obozu.

Ogłaszam i zawiadamiam: **PRACE NASZE BĘDZIEMY PROWADZIĆ JAKO „OBOZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO”**

Jest to nazwa organizacji i jednocześnie generalna wytyczna dla prac naszych. Nie spocznemy wśród trudów dnia. Nie cofniemy się przed żadnymi przeciwnościami, z konsekwencją i twardym uporem iść będziemy wciąż naprzód, świadomi konieczności dyscypliny organizacyjnej, wzajemnego zaufania, wyrzeczenia się ambicji osobistych czy osobistych korzyści.

Zjazd dzisiejszy jest pierwszym z zamierzonych zjazdów.

**OD JUTRA ROZPOCZNIEMY PRACĘ ORGANIZACYJNE**

w terenie, o postępkach tych prac będziemy wszyscy informowani. Następne zjazdy obejmą inne odcinki pracy narodu — wszystkie zaś powiązane będą w jednolitą całość organizacyjną, kierowaną duchem jednolitości narodowej i wspólnej więzi ideologicznej, zawartej w ogłoszonej przeze mnie deklaracji.

Obywatele! W pierwszym etapie organizacyjnym, wszystkie władze centralne i lokalne muszą powstać jako władze tymczasowe, działające z mojego powołania.

Wzywam wszystkich, którzy od dziś poczynać się będą do naszej wspólnoty organizacyjnej — do stania się z powołaniami przeze mnie władzami organizacyjnymi, do współpracy oraz okazania im całej pomocy.

Niniejszym powołuję tymczasowy zarząd organizacji odcinka miejskiego — narazie wyłącznie z Warszawy:

Przewodniczący — p. Stefan Starzyński, członkowie: p. p. Leopold Skulski, Henryk Brun, Antoni Snopczyński, Wacław Minkiewicz, inż. Jerzy Budzyński, Jan Niemczyk, Jan Hoppe i Eugeniusz Wencel.

Zarząd ten w najbliższej już przyszłości uzupełnię przedstawicielami z całego kraju.

Obywatele! Staję ramię przy ramieniu, z wiarą i ufnością, z płomienną miłością ojczyzny w naszych duszach, z energią niepokonaną, rozpoczynamy marsz ku wielkiej, potężnej, stale tworzącej prężącej Polsce.

Po przemówieniu płk. Koca, zabrał głos

**PREZYDENT M. ST. WARSZAWY STARZYŃSKI,**

który zgłosił na zakończenie, jako akt erekcyjny nowego obozu, następujący wniosek:

„Dnia 1 marca 1937 r. w sali ratusza stołecznego w Warszawie niżej podpisani obywatele wszystkich warstw, stanów i zawodów, przybyli z różnych miast Polski, w pełnem poczuciu dziejowego postannictwa narodu polskiego i sytuacji wewnętrznej Rzeczypospolitej, układowi sił między narodowych oraz politycznego położenia Polski, w całkowitem zrozumieniu doniosłej roli, jaką w procesie historycznego rozwoju Polski odegrać muszą miasta, posłuszni wezwaniu naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydzę do skupienia się około hasła o-

brony Polski i podjęgnięcia Polski wżwyż, uznając w pełni słusność i znaczenie deklaracji pułkownika Koca, postanawiają:

Przystąpić na zasadzie tej deklaracji do organizacji wielkiego obozu, opartego na szerokiej płaszczyźnie konsolidacji politycznej oraz walki o rozwój i tężyźnię sił gospodarczych, społecznych i kulturalnych narodu i państwa polskiego,

wezwając wszystkich dobrej woli, a nieposzlakowanych na cześć i honorze Polaków do współpracy”.

Wniosek, odczytany przez p. prezydenta Starzyńskiego spotkał się z gorącym przyjęciem.

Następnie przemawiali przedstawiciele ludności poszczególnych miast Rzeczypospolitej, a mianowicie: prof. Skoczylas z Krakowa, prezydent m. Lwowa Ostrowski, poseł Sikorski z Poznania, dyrektor Barański z Wilna, marszałek Sejmu śląskiego Grzesik, poseł Marchlewski z Bydgoszczy, i poseł Sobczyk z Poznania.

Wszyscy mówcy w swych deklaracjach omówili zasadnicze tezy programu płk. Koca, podkreślając jego wielkie znaczenie dla sprawy zjednoczenia narodowego społeczeństwa polskiego w pracy dla wielkiego dzieła „dźwignięcia Polski wżwyż”, oraz wyrazili przekonanie, że w obozie tym nie zabraknie ludzi dobrej woli, którzy, stając do apelu na wezwaniu płk. Koca, będą mieli na celu jedynie dobro ojczyzny.

Po przemówieniach p. prezydent Starzyński zaproponował teksty depesz hołdowniczych.

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Do Pana Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza.

Do Pana Generała Felicjana Składowskiego, prezesa Rady Ministrów.

Do Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej.

Po przyjęciu tekstów depesz przez układowe, p. prezydent Starzyński poprosił zebranych o złożenie podpisów pod aktem erekcyjnym.

Wśród okrzyków „Niech żyje Obóz Zjednoczenia Narodowego”, „Niech żyje Marszałek Śmigły - Rydz!” „Niech żyje pułkownik Koc!” obrady zostały zamknięte. Na zakończenie zebrani odśpiewali hymn narodowy. Następnie wszyscy zebrani złożyli pod pisy na wyłożonym na stole prezydalnym akcie erekcyjnym.

Po obradach odbył się krótki czerule towarzyski w salach ratusza.

## Prace Sejmu i Senatu

**WARSZAWA, PAT.** Plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostało na czwórek, 4 b. m. Na posiedzeniu tem odbędzie się debata nad projektami ustaw, opracowanymi ostatnio przez komisje sejmowe.

Debata nad budżetem na plenum Senatu rozpoczyna się w piątek, 5 b. m. Dnia tego odbędzie się dyskusja ogólna nad budżetem, a w dni następne toczyć się będzie rozprawa szczegółowa nad preliminarzami poszczególnych resortów.

Ponadto obradować będą w bieżącym tygodniu komisje sejmowe i senackie.

## Przemówienie Ribbentropa o kolonjach

**BERLIN PAT.** Ambasador von Ribbentrop wygłosił dziś w Lipsku na zgromadzeniu komisji polityki gospodarczej partii narodowo - socjalistycznej przemówienie, poświęcone sprawie planu czteroletniego oraz zagadnieniom kolonialnym.

Mówca oświadczył, iż z chwilą gdy wielkie organizmy gospodarcze jak: Francja, Ameryka i Wielka Brytania, zamknęły się w granicach celnych, kierownicy życia gospodarczego Niemiec podjęli olbrzymie wysiłki, aby umożliwić normalną wymianę towarową z zagranicą.

Niemcy, nie zмирzając do absolutnej autarkii. Europa jest zbyt uzależniona od wzajemnej wymiany towarowej, aby jakikolwiek kraj mógł na czas dłuższy całkowicie izolować się pod względem gospodarczym. Plan czteroletni stwarza dla Niemiec podstawę do wzajemnej wymiany towarowej.

Przechodząc do spraw kolonialnych, Ribbentrop oświadczył, że traktat wersalski podzielił narody na posiadające i nieposiadające.

Po odrzuceniu „klamstw o przewrotności kolonialnych”, mówca oświadczył, że Niemcy podtrzymują swe prawo do kolonii, odrzucając kategorię wszelkie zastrzeżenia. Niemcy nie chcą prowadzić imperialistycznej polityki kolonialnej, ani nie chcą rozbudowywać swych kolonii, jako bazy strategicznej. Rozstrzygającym argumentem przeciwko tego rodzaju posądzeniom jest niemiecko - brytyjski układ morski.

Ribbentrop omówił następnie **KAMPANJĘ KOMUNISTYCZNĄ**, przeciwko Niemcom, podkreślając obronne stanowisko narodowego socjalizmu i faszyzmu, przeciwstawiające się bolszewickiemu rozkładowi. Antykominternowski układ z Japonią jest ważnym krokiem w walce przeciwko chaosowi. Kanclerz Hitler gotów jest zbroić się, jeżeli inni czynią to samo. Świat jednak nie pomyślał o tem, aby się rozbroić. Wszystkie wezwania kanclerza Hitlera do ograniczenia zbrojeń i wszystkie usiłowania, zmierzające do porozumienia z Francją w sprawie zbrojeń nie udały się. Kanclerz Hitler wobec tego odrodził armię niemiecką i doprowadził zbrojenia Niemiec do poziomu innych państw.

Jednak w dalszym ciągu szerzy się kampania przeciwko zbrojeniom niemieckim.

W zakończeniu von Ribbentrop oświadczył, że nie wierzy w nieograniczone zbrojenia. Rozstrzygającym czynnikiem jest wola rządów do porozumienia. Nowe Niemcy mają tę wolę. Dowiodły tego mowy kanclerza Hitlera oraz układy Niemiec z ich sąsiadami. Plan czteroletni jest dowodem dobrej woli w dziedzinie gospodarczej.

## INAUGURACJA KATEDRY wojskowości polskiej w Paryżu

**PARYŻ, PAT.** W dniu wczorajszym w Bibliotece polskiej w Paryżu odbyła się inauguracja katedry wojskowości polskiej przy zorganizowanym przez Polską Akademię Umiejętności studium nauk o Polsce. Uroczystość ta stała się manifestacją francuskich sfer wojskowych na rzecz Polski i jej armii. Uroczystości przewodniczył naczelny wódz armii francuskiej gen. Gamelin.

Prócz elity świata naukowego z J. Em. Ks. Kardynałem Baudrillart i Rektorem Sorbony prof. Charlety na czele, wybitnych przedstawicieli życia politycznego z b. prezydentem Millerand, oraz licznie zebranych członków instytutu francuskiego, na uroczystość przybyło około 300 reprezentantów francuskich sfer wojskowych: marszałek Franchet d'Espèray, b. szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Henris, gen. Mardacque, członkowie najwyższej rady wojennej, sztabu generalnego, gubernatorstwa Paryża, centrum wyszkolenia wojskowego, wyższych szkół wojskowych i około 150 generałów rezerwy.

Ze strony polskiej obecny był ambasador Łukasiewicz, attache wojskowy płk. dypl. Fyda, mjr. Łoskowski i kpt. Karczewski oraz wyżsi urzędnicy ambasady i konsulatu.

## Nowa moneta czerwonych władców Walencji

**Za kulomioty sowieckie płaci się hiszpańskimi dziećmi!**

**LIZBONA PAT.** Dzienniki hiszpańskie, wychodzące na obszarze, zajętych przez powstańców, występują energicznie przeciw projektowi powstałemu w Walencji wystania kilkunastu tysięcy dzieci hiszpańskich, w większości sierot, do Sowietów na wychowanie.

W sprawie tej zabierają, wybitnie już zabierali głos wszyscy przywódcy ugrupowań narodowych i prawniczych hiszpańskich, nazywając podobny projekt zbrodnią.

Pomijając już momenty natury politycznej, przeciwnicy takiego projektu stwierdzają, że ze względu na klimat, na rasę, na obyczaje, na mentalność itd. dzieci hiszpańskie nie mogą być wychowywane bez wielkiej dla nich szkody moralnej i fizycznej w Sowietach.

## Zgon min. W. Dobrowolskiego

**WARSZAWA PAT.** W dniu 1 marca w Ministerstwie Poetz i Telegrafu zmarł w Warszawie inżynier Włodzisław Dobrowolski, b. podsekretarz stanu w Ministerstwie Poetz i Telegrafu.



## PLOTKI

## LOGIKA

Władysław Grabski wydał broszurkę, w której broni polityki min. Pomiatowskiego. Z tego powodu „politycy” wyrażają wątpliwości, że niechybnie następcą min. Pomiatowskiego, w razie jego niechybnego ustąpienia, będzie p. Władysław Grabski, jako spadkobierca duchowy. Logika non pins ultra.

## I JESZCZE RAZ LOGIKA.

Prasa poznańska podaje, że Związek Zjednoczonych Pracowników Gastronomicznych w Poznaniu zaproteściwał przeciwko książce Worela „Zakłete Rewiry”, domagając się wycofania jej z obiegu, ponieważ — zdaniem Związku — przedstawia ona w niewłaściwym świetle stosunki w polskim przemyśle gastronomicznym i uchybia godności zawodowej pracowników tego przemysłu.

## NIE MIAŁ PLECÓW

Z powodu ustąpienia p. Rzymowskiego z P. A. L. u „Robotnik” pisze: Rzymowski postąpił słusznie. My zaś skorzystamy ze sposobności, by podnieść jedną rzecz.

Na Rzymowskiego urządzono specjalną nagankę. Bo nie stał za nim żaden obóz, nie stała za nim żadna organizacja. Uderzono w człowieka w gruncie rzeczy bezbronny. Gdy zmieniono kierunek ideowy „Kurjera Porannego”, odebrano zarazem Rzymowskiemu jedyną placówkę obrony.

Nie możemy uznać tych metod za rycerskie. Okazuje się, że bezbronny Rzymowski nie miał pleców. Z. N. P. widocznie nie wchodzi w grę. A jeśli chodzi o jego ustąpienie z „Kurjera Porannego” to nas to nie dziwi: za mało używał szpalt subsydjowanego pisma dla własnej obrony.

## BIGOS W P.A.L. u

Czy czasem jednak p. Rzymowski nie ustąpił z P.A.L. u pod presją? Krazytów bowiem pogłoski, że K. Hubert Rostworowski miał wystąpić z „P.A.L.” o ile pozostałby w nim Rzymowski. Był może więc, że prezydent „P.A.L.” w obawie przed kompromitacją „naciśniętą” plagiatem do poezynienia decydującego kroku.

## UPROSZCZONY OKÓLNIK

„Zaczyn” podaje treść okólnika Min. Skarbu z dnia 1-go lutego:

„W związku z wątpliwościami ksiąg uproszczonych, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że księgi uproszczone w razie ich niewykorzystania przez prowadzących w jednym roku, mogą być użytkowane w następnych okresach rachunkowych, z warunkiem jednakże ponownego zaświadczenia o wykonaniu ordynacji podatkowej (Dz. U. R. P. Nr. 91 z r. 1934, poz. 821)“

Podobno Ministerstwo będzie się głowić nad nowym, wyjaśniającym i uproszczonym okólnikiem, bo tego wyjaśnienia żaden urzędnik nie jest w stanie zrozumieć.

Jakie jednak tegie głowy mają panowie autorzy nowych okólników, mądrze swoje wyjaśnienia konstruują, ale niestety ponad poziom czytelności.

## TEATR NA POHULANCE

## „Anna Christie”

Sztuka w 4-ach akt. Eugenjusza O'Neila. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje Wiesława Makojnika

Wśród współczesnych amerykańskich pisarzy scenicznych O'Neil stał się wielką gwiazdą. W jego dramatach jest powiew szczerej poezji, jest siła, jest myśl. Niezawasze równy, jeżeli chodzi o kompozycję sztuk, O'Neil nigdy jednak nie zniża się do poziomu autorów, goniących za sensacją i fabrykujących komedje dla niewybrednego tłumu.

O'Neil jest pisarzem na wielką skalę, nie też dziwnego, że został laureatem nagrody Nobla. Niestety, nie wszystko, co O'Neil pisze, należy do arcydzieł.

Właśnie „Anna Christie”, jako utwór dramatyczny, nie odznacza się doskonałością, przynajmniej pod względem budowy. Sztuka robi wrażenie inscenizowanej powieści. Raz po raz widzę zadaje sobie pytanie: — dlaczego jest tak, a nie inaczej, co się działo i dzieje z bohaterami poza sceną, kim właściwie jest ten lub ów.

Tyle jest niejasności i niekonsekwencji. Krzysztof Christopherson porzucił swą małą córeczkę na pastwę losu i choć wiedział od niej samej o tem, jaką przechodził niewierkę u dalekich krewnych, nie odezwał się wcale, nie odwiedził jej w ciągu

## Biuro w schronie przeciwbombowym



W Londynie oglądać można pierwsze biuro zabezpieczone przeciw bombom i działaniu gazu. Szybko dopuszczają światło, ale hermetycznie zamykają do pływ powietrza. Można je w każdej chwili zabezpieczyć stalowymi płytami przeciw działaniu pocisków. Odpowiednie aparty zapewniają dopływ świeżego oczyszczanego powietrza na całe miasto. Pokój mieści dziesięć osób. Urządzenia podobne są do wnętrza łodzi podwodnej.

## Dziwne to i niezrozumiałe

PINSK. Z. N. P. w swej destrukcyjnej pracy tworzenia państwa w państwie nie ustaje.

Takim ostatnio terenem dla Z. N. P. był Pińsk, — sfery nauczycielskie okręgu tutejszego, dotychczas spokojne, nie udzielające się maffiom Z. N. P., dalekie od skandali świeżalskich, „Pomyka” i „Kurjera Porannego” z plagiatem Rzymowskim na czele. Dnia 14 b. m. urządzono walne zebranie nauczycieli, na które przyjechało aż 3 speców od mówienia w osobach p. p. Polkowskiego z Warszawy, Jewtuchowicza z Brześcia i Kellera. Tematem obrad były dwa referaty: 1) Konsolidacja nauczycielstwa w jednolity ruch zawodowy w ramach Z. N. P., 2) Obrona szkół i nauczycielstwa przed katolicką działalnością Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zagali zebranie p. Lubowicki — poczem zaprojektowano by zamiast tych 2 referatów, wygłoszono jeden, ogólny, o mniej alarmującym tytule: Jednak, na wniosek p. Niedzwieckiego, uchwalono porządek dzienny pozostawiać bez zmiany i przystąpiono do referatów. Delegat Z. N. P. Polkowski rozpoczął swoje przemówienie od stwierdzenia, że obecnie w prasie katolickiej t. zw. Katolicko - narodowej pojawiły się gwałtowne ataki na Z. N. P. Szczególnie ostro występuje przeciwko Z. N. P. kler katolicki, który jest organizacją międzynarodową, a więc niezawasze pokrywającą się z celami i obowiązkami w stosunku do Państwa Polskiego. Jako dowód, jest fakt, że we wszystkich pismach katolickich na pierwszym miejscu podkreślany jest zawsze charakter katolicki, a na drugim, dopiero, — polski. W dalszym ciągu mówił prelegent o różnicy zarobków robotnika, nauczyciela i księdza. Ten ostatni z tego tytułu będzie popierał zawsze klasę posiadającą. Nauczyciel, ponieważ obecnie i wychowuje dzieci i robotnicze i chłopskie, winien popierać tylko klasę pracującą.

W dalszym ciągu mówił p. Polkowski o Papieżu, który miast przemawiać przez radio po łacinie mówił po

włosku i po niemiecku, — twierdzi więc prelegent, że kler zaangażował się w politykę i to faszystowską, która, jako sprzeczna z polityką chłopów i robotników, musi być zwalczana.

Ze słów p. Polkowskiego dowiedzieli się słuchacze, że Związek, mimo złej koniunktury, pójdzie wytrwale po linii raz przez siebie obranej, z której nie zdoła go zepchnąć nikt i nic!

„Czas BBWR minął bezpowrotnie” — mówił p. Polkowski. Nauczyciel nie będzie siedział pod „Kocem”, Nauczyciel musi ponownie zbliżyć się do chłopów, by nie było tego wypadku jaki miał miejsce na zjeździe „Kadzi-chłopów” w Krakowie, gdzie to (jak opowiadał prelegentowi p. Thugut) nie było ani jednego chłopca a tylko 150 nauczycieli. Do chłopów można się zbliżyć b. łatwo. Można go ująć wszystkim, nawet kropkami walerjanowemi dla chrego, ale by te kropki nie były „Walerjana”.

Jeśli chodzi o stosunek do innych organizacji, to Z. N. P. nawiązał już kontakt ze Stowarzyszeniem Urzędników Państwowych, Stowarzyszeniem Urzędników Skarbowych, Samorządowych i Prywatnych.

Najciekawszym i najcharakterystyczniejszym momentem przemówienia p. Polkowskiego było powtórzenie rozmowy, jaką prelegent prowadził z b. postami Arcyszewskim i Żulawskim, — twierdzili oni, że przystąpienie w 4 powiatach ZNP do klasowych związków zawodowych nie da efektu, albowiem, w chwili ogłoszenia strajku powszechnego, nauczycielstwo najprawdopodobniej do niego nie przystąpi. Na zakończenie odczytał prelegent projekt rezolucji, w której zebrani uchwalają całkowicie zaufanie do Zarządu Głównego ZNP, a aprobują jego politykę i potępiają ataki ze strony kleru.

Całość przemówienia utrzymana była wybitnie w duchu porozumienia się z PPS i ludowcami — zerwania ze sferami prorządowymi.

Tadeusz Mazowiecki.

## ZZZ. nie przystąpi do organizacji płk. Koca

We „Froncie Robotniczym” organie ZZZ czytamy:

Na drugi dzień po ogłoszeniu tez ideologicznych nowego obozu politycznego, twórczonego przez p. płk. Koca, prasa doniosła, iż w jednym szeregu ze Związkiem Strzeleckim, Harcerstwem i t. d. do nowego obozu zgłosiły akces i związki ZZZ, ze Stryja, Drohobycza, Kałusza i Doliny.

Centralne władze ZZZ nie zostały jednak powiadomione o tym akcesie, a poszczególne Okręgowe Rady Zawodowe w Drohobyczu, Stryju czy gdzie indziej, nie mają ani prawa reprezentowania całości związków ZZZ, ani też nie mogą nazewnąć oficjalnie wyrażać poglądów całości ZZZ.

Uprawnienia reprezentacji całości ZZZ należą wyłącznie i jedynie do Kongresu i Centralnego Wydziału ZZZ.

Pozatem otrzymaliśmy od ZZZ w Kałuszu poniższy odpis listu, skierowanego do Okręgowej Rady Zawodowej Z. Z. w Stryju.

## Ludowcy nie pójdą z organizacją płk. Koca

Naczelny Komitet Wykonawczy Str. Ludowego, obradujący w dniu 26 lutego nad sytuacją, wytworzoną deklaracją płk. Koca powziął następującą uchwałę:

„Stronnictwo Ludowe stojąc na gruncie swego programu, który uwzględnia tak interesy państwa jak i ściśle z nim związane interesy mas ludowych przestrzegać będzie nadal swej niezależności organizacyjnej i samodzielności politycznej.

Jedynym możliwym sposobem pozyskania chłopów do współdziałania byłoby uwzględnienie ich żądań politycz-

„Z „Gazety Stryjskiej” z dnia 21. II b. r. dowiedzieliśmy się o odbycie konferencji i zgłoszonym przez was przystąpieniu do tworzącego się obozu p. płk. Koca.

„Naszym zdaniem nie mogliście i nie możecie w tej sprawie składać żadnych podobnych oświadczeń, gdyż statutowo i organizacyjnie prawo do tego posiada jedynie Kongres oraz Centralny Wydział ZZZ, a nie poszczególne Rady Okręgowe.

„Wasze postępowanie piętnujemy jak najostreż i we własnym waszym interesie prosimy was, abyście jaknaj-szybciej sprostowali w miejscowej i pozamiejscowej prasie — zasze tendencje i fałszywe z gruntu fakty.

„Dobrze przecieć wiecie o tem, iż nikt z robotników ZZZ z Kałusza w tej konferencji i akcesie nie brał wcale udziału.

„W wypadku niesprostowania plotek prasowych — uznamy was za niegodnych być członkami syndykatistycznego ruchu ZZZ”.

Następują podpisy

## Zastrzeżenie Naprawy

W ostatnim numerze tygodnika „Naród i Państwo” czytamy:

„Nie możemy — głosi organ Naprawy — uznać za fakt pomyślny ze wynikiem opublikowanej w dniu 21 lutego „Deklaracji” było przeważające skomentowanie celów organizacyjnych i politycznych płk. Adama Koca, jako próby odbudowania obozu konserwatywnego w Polsce. Nie będziemy tutaj powtarzać argumentów, dla których nie wydaje nam się możliwe, by w dzisiejszych warunkach europejskich zachować i konserwatyzm mogły stanowić najlepszą i najmocniejszą podstawę pod

nymi i społecznymi jasno sformułowanymi w deklaracji nowo-wielkiej.

Ponieważ deklaracja płk. Koca pomija nietylko żądania ale wszystkie istotne prawa i interesy ludu, Stronnictwo Ludowe przeciwstawić się musi akcji wszczętej przez p. płk. Koca i tworzonej przez niego partii politycznej.

N. K. W. wyzywa chłopów do silniejszego jeszcze zwarcia szeregów i wzmożenia wysiłków organizacyjnych i przygotowania się do wykonania uchwał, które zapadły na ostatnim kongresie Stronnictwa Ludowego”.

## Silne wzburzenie wśród członków Z.N.P.

WARSZAWA. — Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego postanowił zwołać do Warszawy nadzwyczajny zjazd delegatów. Prasa wyraża opinię, że zjazd ten będzie jeszcze jednym trickiem Zarządu Głównego ZNP. Oto według pomyślnego Zarządu, nie będzie nowych wyborów delegatów, zwoła się natomiast do War-

szawy delegatów z poprzedniego zwyczajnego zjazdu, a więc tych samych, którzy wybierali obecny zarząd. W ko-

tych nauczycielskich panuje silne wzburzenie. — Nauczycielstwo domaga się nowych wyborów delegatów, uważając, że tylko w tych warunkach zjazd nadzwyczajny mógłby mieć sens.

## W ciągu tygodnia decyzja w sprawie zatwierdzenia wyboru p. Barlickiego

W dniu onegdajszym tymczasowy prezydent miasta, p. Godlewski, przesłał do urzędu wojewódzkiego w Łodzi, jako władzy nadzorczej samorządu, protokół zebrania wyborczego rady miejskiej w dniu 25 lutego r. b., na którym dokonany został większością 41 głosów wybór p. Norberta Barlickiego na prezydenta Łodzi.

Protokół ten będzie obecnie przedmiotem badań ze strony wydziału samorządowego województwa, poczem zostanie zaopiniowany opinia p. wojewody Hauke. — Nowaka i wysłany do ewentualnego zatwierdzenia do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ostateczna decyzja ministerstwa w sprawie powtórnego wyboru p. Barlickiego na prezydenta m. Łodzi oczekiwana jest w ciągu najbliższych 7 dni, gdyż tym razem czynnik rządowy nie będą musieli badać kwalifikacji p. Barlickiego.

zostanie zaopiniowany opinia p. wojewody Hauke. — Nowaka i wysłany do ewentualnego zatwierdzenia do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ostateczna decyzja ministerstwa w sprawie powtórnego wyboru p. Barlickiego na prezydenta m. Łodzi oczekiwana jest w ciągu najbliższych 7 dni, gdyż tym razem czynnik rządowy nie będą musieli badać kwalifikacji p. Barlickiego.

## W WIRZE STOLICY

## SIŁA OPINII PUBLICZNEJ

Ustąpienie p. Wincentego z kwakwademii jest ubożym sukcesem opinii publicznej. Dowodzi, że jednak, czasem w drobiazgach — prasa, czyli vox populi, wywierają pewną presję, mogą coś przeforsować.

Och, bez przesady! P. Wincenty to dziesięciocierdny epizodzik. Ile musiał popełnić obrzydliwości, ile musiano o tem pisać — by go wreszcie utracić. Gdzieindziej sprawa byłaby załatwiona od pół roku. Wystarczyłoby zdemaskowanie jednego z wicusiowych wyczynów — łapówka, plagiat, udział w zjeździe lwowskim, — jedna z tych rzeczy wystarczyłaby do zakończenia wickowej kariery. Ale u nas opinia publiczna znaczy tak mało, tak jest lekceważona, że trzeba aż rozpruć kasę lub zgwałcić nieletnią, by odpowiednie czynniki westchnęły:

— Hm, zdaje się, że to jednak nie zupełnie odpowiedni człowiek...

W iluż sprawach o wiele donioślejszych od p. Wincentego opinia publiczna wypowiedziała się zgodnie, solidarnie i — nic to nie pomogło.

Z. N. P. założył wielkim sumptem własną gazetkę, po dwóch miesiącach spłajtowała haniebnie.

Dowodzi to chyba wyraźnie, że publiczność kierunek krzewioną przez Z. N. P. jest wstrętny. Ale Z. N. P. ma 50.000 członków, gdyby ci członkowie się solidaryzowali z hasłami majfi będącej u steru — pismo szłoby doskonale. Dla 5-cio groszówki kilkadziesiąt tysięcy prenumeratów to byt zapewniony.

A nauczyciele po wsiach to przecie świętni, bezpłatny aparat reklamowy i kolportaż. Jeśli mimo to antypatyczna „Gazeta Wieczorna”, oficjalny organ Z. N. P., kłanęła smrotnie to chyba jaskrawy dowód niepopularności i jego hasła nawet wśród własnych członków.

I nic! I żadnych konsekwencji. I wrzask burzowej opinii rozbija się o mur niewrażliwości ministerstwa.

Coby musieli zrobić mernerzy Z. N. P. by minister Świętosławski wreszcie zamruczał: — hm, może to jednak naprawdę ludzie niekoniecznie...

Spalić kościół Marjacki! Może... do piero... wtedy... ale wiadomo napewno.

Karol.

## Odkrycie nowej komety przez astronoma polskiego

Jak już donosiliśmy, astronom obserwatorium krakowskiego, prof. Antoni Wilk, odkrył o godz. 19.25 kometyśdomej wielkości nisko na zachodzie w gwiazdozbiore ryb w pobliżu gwiazdy 55 w tej konstelacji.

Z powodu rychłego zachmurzenia się nieba, ruchu własnego komety nie udało się stwierdzić. Dla umożliwienia obserwacji komety teje nocy gdzieindziej, o odkryciu zawiadomiono telegraficznie centralę astronomiczną przy uniwersytecie Harvardzkim w Cambridge (Stany Zjednoczone A. P.). Jest to szóste odkrycie komety w Polsce, dokonane przez astronomów Krakowa i Lubomira. Nowoodkryta kometa należy do jaśniejszych.

## Zgon kobiety cadyka

KIELCE. W piątek wieczór zmarła tu w 99 roku życia Sara Horowitz, jedyna kobieta, która była uważana za cadyka w Polsce. Zjeżdżał do niej chasydzy z całej Polski z prośbą o radę. Pozostawiła ona przeszło 100 wnuków, w tem wielu cadyków i rabinów.

roboty, jak wymagać się doreszty przed nieznaną Martą, — jak zademonstrować swe zdolności piackie. To jest wprost niemożliwe! Nawet całkowicie wykreślone ze społeczeństwa kobiety starają się udawać, że nie są tem, czem są; — skądże taki nieoczekiwany cynizm u Anny, coprawda, rozgorączczonej i rozszalonej na otoczenie, ale w gruncie rzeczy bardzo szlachetnej? I wreszcie: jeżeli niezwykła gadanina i szczerość Anny są praw dopodobne, to całkiem nieprawdopodobna jest dyskrecja Marty, która nie zrobiła żadnego użytku ze zdobytych tak łatwo cennych wiadomości.

Nieprawdopodobieństwa, nieprawdopodobieństwa... Jest ich w sztuce więcej. I ta nagła miłość niedoszłego topielca, i ten straszliwy dramat, gdy ojciec i narzeczony dowiedzieli się, że Anna nie przypomniała sobie niewinnej lilji, i ta melo-dramatyczna scena przysięgi na krzyż, którym matka Furkego błogosławiła swego syna na drogę życiową (ktożby przypuszczał, że Mat Furke jest tak religijny i sensymentalny?), i sielankowe zakończenie wreszcie.

To zakończenie... Właściwie zakończenia nie ma żadnego, gdyż jeżeli chodzi o psychologiczny problem, zakończenie sztuki winno być stać się punktem wyjścia. Cięższe jest to, co ma być w przyszłości, niż to, co się stało dotychczas.

Właściwie bohaterem sztuki jest morze. Ono zarysowuje się najwyraźniej i wszechstronnie. Groźne, za-

gawkowe, pełne tajemniczej, niszczącej siły, a zarazem nieodpartego, zniwielającego uroku, — jest morze w sztuce O'Neila bohaterem najciekawszym.

Autor doskonale zna morze i ludzi morza. Jakże świetnie i prawdziwie został zarysowany stosunek marynarzy do żywiołu morskigo! Jak charakterystyczna jest ta nienawiść do morza ludzi, którzy z morzem są nierozdzielnie związani i morze kochają głęboko, trwają miłością, z której nieraz sami nie zdają sobie sprawy!...

To w sztuce O'Neila jest najciekawsze i najbardziej artystyczne. Jeżeli chodzi o postacie ludzkie, została w nich przez autora ze szczególną siłą podkreślona żywiołowość natury, — morskie charaktery!

W sztuce jest morze — przeklinane, zniechędzone, a jednocześnie kochane, — morze, które niszczy i które, w ostatecznym wyniku, buduje jasną przyszłość. To zwycięstwo do broci morza jest zarysowane bardzo wyraźnie.

I jest w sztuce miłość: żywiołowa, nieokiełzdana, ślepa, mająca w sobie pierwiastki niszczycielskie, i miłość jasna, pogodna, promienna. Zwycięża miłość jasna. Otóż to zwycięstwo jasnej miłości w sztuce nie zostało należycie wydobyte. Czyja w tem winna: autora czy reżysera? — odpowiedzieć, nie znając tekstu oryginału, dość trudno.

To pewne, że W. Czengery, jako reżyser nieraz niepotrzebnie zacierał

kontury postaci i tem nieco gmatwał treść sztuki. Taką np. Marta Owen. Kobieta, która nie z jednego pieca chleb jadła, która była na wozie i pod wozem, ale bądź co bądź — kobieta! Dlaczego I. Detkowska - Jasieńska stworzyła tak charakterystyczny, ale całkowicie pozbawiony kobiecości, typ jakiejś megery, której słowa i postęпки zaprzeczają wyglądowi zewnętrzny, niełatwo zrozumieć; przy puszczać jednak należy, iż tak została pokierowana przez reżysera. Marta Owen stała się w sztuce jaskrawą plamą, bardzo zresztą ciekawą i intrygującą; — odejście jej bez żadnego wpływu na przebieg dalszych wypadków wydaje się tem bardziej nieprawdopodobne.

Władysław Staszewski w roli staroego Krzysztofa był bardzo ciekawy. Świetna charakterystyka, umiar w ruchach i gestach, dobrze opanowana dykeja — wszystko to stworzyło ciekawą i konsekwentną pod względem roboty aktorskiej całość, ale niekonsekwencje, wypływające z treści sztuki, rzecz jasna, pozostały.

Otóż to: należało poddać pewnej reżyserskiej korekcie... tekst utworu i dopomóc autorowi w wydobywaniu siły miłości. Typy bohaterów, nierównie i niespokojnie naszkicowane, odznaczają się wielką wyrazistością w momentach wybuchów uczuć, ale te wybuchy nie są należycie uzasadnione.

Oto Mat Burke, Irlandczyk, jak wielokrotnie się podkreśla w rozmo-

wach bohaterów sztuki. Stanisław Szezienski stworzył typ niezmiernie silny, aż jaskrawy, ale czy to naprawdę był Irlandczyk, czy raczej jakiś kozoł doński czy uralski? Była w nim siła, groza, dzikość, brutalność, ale gdzie i jak wyrastało i dojrzewało tak mocne uczucie?... Coś w tem jest niejasnego.

To samo da się powiedzieć o Annie Christie w wykonaniu Elżbiety Wiczkowskiej. Poszczególne sceny zostały przez artystkę wydobyte bez zarzutu. Jakże wyrazista jest sylwetka Anny w 1-ym akcie, jak subtelnie zarysowana jej postać w akcie II, jak mocno i śmiało są podkreślone przeżycia Anny w akcie trzecim, jak trafne jest wydobyte pogodnego śmiechu, zamykające sztukę, ale... to jest raczej galeria portretów Anny niż sama Anna. Coś czy ktoś przeszkadzał artystce, jak zresztą, innym artystom.

Kto? Mam wrażenie, sam autor. Pomimo to, zawiązującą wyjątkowej grze artystów, sztuka jest zajmująca. Na szczególne podkreślenie zasługują dekoracje Wiesława Makojnika. Wyjątkowo ładne i efektowne są dekoracje aktu drugiego: na pokładzie barki podczas mgły wieczornej. Efekty akustyczne (plusk fal) są dobre.

W epizodycznych rolach występują: Aleksander Dzwonkowski (czy nie dość już dla niego ról starych niedo-lęgow?) i Kazimierz Utnik, Antoni Czapliński i Aleksander Owsiany. W. Charkiewicz.



## W perspektywie tygodnia

23. II. — 2. III. 1937

— **SOWIECKA VOLTA W SPRAWIE HISZPAŃSKIEJ.** Najdonioślejszym wydarzeniem tygodnia jest niewątpliwie zmiana polityki sowieckiej w sprawie Hiszpanii. Rzecz przedstawia się następująco: jak wiadomo londyński komitet nieinterwencji uchwalił wprowadzenie w życie z dniem 6-go marca ścisłej kontroli granic i wybrzeży Hiszpanii w celu uniemożliwienia dopływu do obu walczących obozów zarówno ochotników jak i materiału wojennego. O udział w kontroli wybrzeży zabiegali bardzo energicznie Sowiety, domagając się wyznaczenia sobie strefy na morzu Śródziemnym, którą miałyby patrolować okręty floty czerwonej. Sprzeciwili się temu Włochy ze względów zasadniczych twierdząc, że basen morza Śródziemnego należy wyłącznie do państw, posiadających tam swe bezpośrednie interesy t.j. Francji, Włoch, i Anglii. Gdyby Sowiety chciały brać udział w kontroli, mogłyby ją realizować na jednym z odcinków w zatoce Biskajskiej. Rokowania w sprawie podziału stref kontroli ciągnęły się dość długo, aż wreszcie na ostatnim posiedzeniu kom. delegat so wiecki oświadczył, że ZSSR rezygnuje wogóle z udziału w kontroli.

Ta nagła decyzja Sowietów stanie się zrozumiała, gdy przypomnimy szereg faktów, które niewątpliwie były przyczyną zmiany stanowiska Z.S.S.R. w sprawie wojny domowej w Hiszpanii. Pierwszym i najbardziej kapitalnym, jest upadek Malagi. Czem była Malaga — wiemy, była to domena wpływów komunistów marki stalinowskiej. Drugim faktem, pozostającym w bezpośrednim związku z upadkiem Malagi, a raczej będącym jego skutkiem, było odwołanie osławionego Mozesa Fosenberga, sowieckiego spiritus movens w rządzie Frente Popular i wyznaczenie na jego miejsce trzeciorzędnego dyplomaty. Trzecim wreszcie powodem zubożenia Moskwy dla sprawy towarzyszy na półwyspie Iberyjskim jest fakt, że poza Malagą opanowaną przez komunistów marki stalinowskiej pozostali wielbiciele Marxa należą do organizacji trockistowskiej i Sowiety popierając moralnie i materialnie rząd Caballera, przyczyniały się jednocześnie do umocnienia wpływów trockistów, co nie leży w interesie Moskwy.

W ustosunkowaniu się Sowietów do wojny domowej w Hiszpanii „szto to słyszyśia rodnowo“. Już raz świat miał podobne przedstawienie. Było to przed laty zgórą dziesięciu na terenie Chin, podczas długotrwałej wojny domowej, kiedy wszystkim tam kręcił emisariusz sowiecki, osławiony Borodin. Na terenie Hiszpanii rolę Borodina miał odegrać Mozes Rosenberg, ale podobnie jak i jego poprzednikowi, misja się nie udała.

Sowiecko - komunistyczna awantura chińska miała, jak wiadomo, duże skutki wewnętrzne w stosunkach rosyjskich. Głośna dyskusja partyjna w sprawie chińskiej, wykazała wiele skaz na monolizmie partyjnym W.K.P. i zakończyła się zatriumfowaniem tezy Stalina o konieczności realizacji socjalizmu w jednym kraju. Główny zwolennik rewolucji wszechświatowej Trocki pojechał na wygnanie. Działalność kominternu została zahamowana i Rosja zajęła się „piatiletkami“. Teraz, po latach zgórą dziesięcia, próbowano powtórzyć eksperyment na terenie Hiszpanii. Jeszcze jedno niepowodzenie, zakończone wycofaniem się Sowietów z czynnej akcji pomocy dla rządów Caballera przyspieszy finał dramatu hiszpańskiego i kto wie, czy znowu nie będzie powodem porachunków partyjnych w Z.S.S.R. Pogłoski o nielase Dymitrowa, głównego kierownika kominternu, w tych warunkach nabierają cech prawdopodobieństwa.

— **WIZYTA MIN. NEURATHA W WIEDNIU** odbyła się w atmosferze wielkich manifestacji narodowo - socjalistycznych, które były prawdziwą niespodzianką, tembardziej, że kontr - manifestacje zorganizowane przez „Front Ojczyzniany“ wypadły błado. Manifestacje hitlerowców austriackich na cześć min. Neuratha wykazały, że ruch ten bynajmniej nie stracił na sile, a odwrotnie, rozrasta się z każdym dniem. Jeśli chodzi o przebieg rozmów, jakie odbył min. Neurath z kanclerzem Schuschniggiem miały one dotyczyć trzech spraw: udziału Austrii w pakcie antykomunistycznym, restauracji Habsburgów i udzielenia większej swobody w działalności propagandowej dla organizacji narodowo - socjalistycznych. W pierwszej kwestji, jeśli wierzyć informacjom prasy francuskiej, kanclerz miał oświadczyć, że komunizm w Austrii nie stanowi poważniejszego

# Hieny wielkiej rewolucji

Pułkownik Alexandrowicz opowiada o Czechach

Zwróciliśmy się do p. pułkownika Antoniego Alexandrowicza, nie z okazji słynnej książki ministra Czechosłowacji Szeby, — a raczej z okazji, iż wskutek tej książki mówi się dziś u nas o Czechach bardzo dużo.

Pułkownik Alexandrowicz, słusznie zauważył w rozmowie, że charakter narodu poznaje się w wielkich potrzebach, ciężkich sytuacjach, a o takie najłatwiej w wojnie. Podobnie: „człowieka poznaje się w biedzie“. A właśnie podczas wojny, rewolucji, na dalekich szlakach Rosji, na niezmiernych przestrzeniach Syberji, na ziemi krwawiącej wojną, zetknął się z Czechami i obserwował Czechów pułk. Alexandrowicz, jako dowódca 6-ej baterji V dywizji polskiej.

Tych samych Czechów deklarujących dziś przyjaźń do Bolszewji, w roku 1914 deklujących się za plecami carskich żołnierzy, fundujących sobie wojsko niezależnej Republiki za skradzione i zrabowane złoto zdradzonej przez nich Rosji. — Czechów, którzy za pośrednictwem publikacji na wzór Szeby, usiłowali w Europie opromienić swój słynny „pochód przez Rosję“, który był w istocie — ucieczką z łupem, z łupem zrabowanego na ciele bezbronnego kołosa.

## „CZESKA DRUŻYNA“ Z R. 1914

Oto właściwie załóżek dzisiejszej siły zbrojnej. Česká Družynę zaczął organizować rząd carski do walki z Austrią. Wiadomo bowiem, że Czesi wogóle nie chcieli się bić podczas wojny i dezertowali całemi pułkami formalnie. Z tych zbiegów tworzono drużyny, wykwapowaną przez carskie intendenty z dodaniem wyższemu dowództwem rosyjskiem. W roku już jednak 1915 przemianowano ją w brygadę, a w miarę napływających uciekinierów, aż w dywizję.

O jej wartości bojowej i szczerości walki z Austrią, zdaje się najwymowniej świadczyć fakt, że nikt nie słyszał o frontowych wystąpieniach Czechów i zdaje się, że na front wogóle nie byli posyłani. Tak dotrwało do rewolucji, czyli roku 1917.

W tym czasie tworzy się w Rosji Narodowy Komitet Czeski, a liczba Czechów wynosi ponoć około 100 tysięcy.

## DLACZEGO NA WSCHÓD A NIE ZACHÓD?

Dziś powiada p. Szeba, że lotniska sowieckie leżą o 100 kilometrów od granicy czeskosłowackiej. Wówczas nieco dalej było

**Z pomocy zimowej korzystało dotąd przeszło milion osób. Oto pierwsze wyniki zorganizowanej ofiarności obywatelskiej. Powsechny front walki z nędzą nie może jednak załamać się. Obywatele! Słomianym ogniem nie ogrzejemy bezrobotnych**

niebezpieczeństwa i rząd nie widzi potrzeby przyłączania się do układu międzynarodowego, ponieważ do zwalczania tego ruchu wystarczą własne siły. W sprawie restauracji Habsburgów, kanclerz miał oświadczyć, że jest to kwestja wewnętrzna Austrii i nikt nie ma prawa w nią się wtrącać. W trzeciej zaś sprawie kanclerz miał kategorycznie odrzucić wszystkie żądania Neuratha.

Bezpośrednio po wyjeździe ministra Neuratha z Wiednia, rozeszła się pogłoska o zamierzonej wizycie kanclerza Schuschnigga w Rzymie. Również sporo komentarzy wywołał artykuł włoskiej „Giornale d'Italia“, zaprzeczający pogłoskom, jakoby Mussolini był kiedykolwiek przychylny powrotowi dynastji habsburskiej na tron austriacki, oraz zapewniający, że przyjaźń niemiecko - włoska zabezpiecza najlepiej niepodległość Austrii. W Paryżu i Londynie zrozumiano tę prasową zapowiedź zmiany stanowiska Włoch w sprawie Habsburgów jako zastrzeżenie stosunków pomiędzy Rzymem a Anglią i Francją, ponieważ dotychczas, jeśli chodzi o Austrię, Mussolini był raczej po stronie tych państw. Sz.

im do ojczyzny, lecz bądź co-bądź nie tysiąc nawet kilometrów. Dla czegoż zatem ułożyli sobie trasę powrotu sięgającą dziesiątki tysięcy kilometrów?

Czesi chcieliby swój „pochód przez Rosję“ przedstawiać jako niezrównane w dziejach bohaterstwo. Do „bohaterstwa“ tego doszło, właśnie wskutek kompletnej atrofji jego w szeregach czeskich, niezdolności bojowej, wrodzonego tchórzostwa.

Czesi zorganizowani w korpus w Rosji europejskiej, nienawistnie śmieli, ale nie próbowali nawet przedrzeć się do kraju. Woleli lata całe iść przez Syberję, płynąć po chińskich, indyjskich, arabskich wodach, niemal naokoło świata, byle uniknąć najlżejszej próby spotkania z bagnietami armji niemieckiej, chociaż ta armja w końcu r. 1918, też już znajdowała się w stadium początkowego rozkładu.

Kierunek wschodni marszu obrany przez Czechów, świadczy raczej nie o bohaterstwie, a czemś przeciwnem. Bo Rosja leżała odłogiem, rozbita, zmieszana, wystawiona na łup. Mogł po niej chodzić i jeździć dowolnie każdy.

Bolszewicy zupełnie jeszcze słabi. Rozproszone organizacje „białych“ natomiast, zasugerjonowane liczbą zbrojnych Czechów, liczyły się z nimi niesłusznie, jako z jednostką bojową, wspierając ich i wspomagając bronią.

## ZŁODZIEJE I GRABIEŻCY

Po pokoju brzeskim, poseł niemiecki Mirbach zażądał od bolszewików rozbrojenia czeskich organizacji wojskowych. Ale bolszewicy nie rozporządzali odpowiednią siłą, którąby mogli rzucić w tej chwili na Czechów, również sugerjonowani ich ilością.

Tymczasem była to tylko banda. Czesi stanowili nie wojsko, a uzbójczą masę ludzi, nie ćwiczoną, bez dyscypliny, rozpolitykowaną, zajętą głównie grabieżmi i zachowaniem łupu na szczyłiwy powrót do domu. Na czele korpusu czeskiego stał pierwotnie gen. Czerek, b. oficer austriacki w stopniu lejtnanta. Następnie gen. Syrowy, który nigdy w wojsku nie służył, ze swym szefem sztabu Gajdą, z zawodu felczerem wojskowym, dezertetem, i późniejszym zbiegiem z niewoli, zdaje się włoskiej.

Tak dowodzona „armja“ czeska w Rosji, imponująca wszystkim swą liczebnością, częstokroć współdziałająca z „białemi“ organizacjami przeciw bolszewikom, polowała przeważnie na „kaznaczejstwa“ w zdobywanych przez „białych“ miastach.

Wielu oficerów rosyjskich opowiada, że rola Czechów ograniczała się w akcji antybolszewickiej, częstokroć do plądrowania zdobytego miasta tylko.

Wkrótce złodziejstwa i grabieże Czechów zasłynęły w całej Rosji.

## POD FIRMĄ KOALICJI

Przybywa do Rosji francuski generał Janin, który obejmuje ogólne kierownictwo nad poszczególnymi armjami narodowościowymi, w imieniu Ententy. Czesi w tym czasie ściągnęli swe poszczególnie garnizony i na początku roku 1918, liczyli około 60 tysięcy ludzi. — Z generałem Janin, zresztą człowiekiem ulegającym łatwo wpływom, dzieje się to samo, co z bolszewikami i z kontrrewolucjonistami, t. zn. zostaje zasugerowany liczebnością korpusu czeskiego. Uważa go niejako za kadrę całej akcji, za jądro, za podstawę wojsk koalicyjnych w Rosji.

Tej akcji Czesi formalnie się podporządkowują, faktycznie zaś myśl ich skierowana jest wyłącznie ku temu, by czempredziej z nagromadzonem dobrem, ze zrabowanym w Rosji mieniem powrócić do domów.

Dlatego jedynym ich celem było opanowanie co prędzej kolei transsyberyjskiej, bez względu na interesy koalicji, armji sprzymierzonych, Rosji, no i oczywiście

bez względu na dane przyrzeczenia czy zobowiązania.

## ZDRADA KAZAŃSKA

Jednakże bolszewicy zmuszają Czechów do uwikłania się w akcję bojową. W sierpniu 1918 roku, Kazań znajduje się w rękach Czechów. — Na wspólnym froncie koalicyjnym - kontrrewolucyjnym rozbrzmiewa: „ura!“ Kazań jest niezmiernie ważnym punktem strategicznym, ze względu na centrum gospodarcze, jakie stanowi, port na Woltze, klucz do śpichrzów. Bolszewicy postanawiają Kazań zdobyć za wszelką cenę. Wojska białe postanawiają Kazań utrzymać również za wszelką cenę. w przeciwnym bowiem wypadku wypadnie cofnąć się aż za Ural.

Rosyjski pułkownik Kapel, działający na czele wojsk ochotniczych w rejonie Symbirska, posyła Czechom na pomoc kolumnę wojsk. Kazań byłby obroniony. Ale Czesi w ostatniej chwili zdradzają pułk. Kapela, porzucają front, owtierają skrzydło, opuszczają Kazań i kolumna wojsk ochotniczych, nie uprzedzona o tem wpada w zasadzkę dnia 22 sierpnia.

Czesi uchodzą ze swemi bagażami....

## POD OSŁONĄ POLSKIEJ DYWIZJI

Wtedy to rozpoczyna się ów słynny „pochód“ czeski. I wtedy to, bezradny generał Janin nakazuje generalny odwrót wojsk koalicyjnych do Syberji.

Syberja narazie stoi otworem. Tu i ówdzie wybuchają powstania, zapala się rewolucja, ale nie może stanowić niebezpieczeństwa istotnego. Syberja leży odłogiem, jej nieprzebyte puszcze i śniegi. Tylko jedna kolej transsyberyjska stanowi drogę, a więc drogowskaz dla Czechów. Tę drogę oni opanowują i wszyscy się narazie cieszą z tego, że Czesi będą ją pilnowali i gwarantowali bezpieczeństwo od band bolszewickich. A Czesi pochłonięci są całkowicie ewakuacją swoją i swoich bagażów....

Jednocześnie jednak zwracają się do gen. Janin, ażeby dywizja polska osłaniała im tyły odwrotu. I generał Janin taki rozkaz wydaje!

Wytwarza się sytuacja istotnie nienotowana w dziejach: wielki pochód bezczynny, unikający walki zgrai, obławowanej nagrabiomem mieniem, skradzionem dobrem opiekunkii ich Rosji, przez tysiące kilometrów Syberji.

Pochód ten odbywa się pod flagą koalicji, a pod osłoną polskich bagnietów i krwawiących w ciężkich bojach polskich oddziałów V Dywizji! — Na wschód!

## ZDRADZENIE KOŁCZAKA

W tym czasie rząd Kołczaka znajduje się jeszcze w Omsku. Kołczak przez palce patrzy na grabież i złodziejstwa Czechów, na ich bezczynność i całą tragedję ziemi, na której żerują jak hieny. Przedewszystkiem dlatego, iż liczy na ochronę czeską kolei, po drugie nie chce się wdawać z ni-

mi w walkę, carkowicie zaabsorbowany walką z bolszewikami.

Tymczasem Czesi zagważdżają wszelki ruch na kolei. Tamują komunikację armji Kołczaka. Wszyłkie pociągi z uciekinierami, rannymi, chorymi, dziećmi i kobietami, spychają na ślepe tory stacyjek syberyjskich, a sami się pchają do Władywostoku.

Dnia 14 listopada 1919 roku pada Omsk. Armja Kołczaka rozbita. Sam admirał ze świtą i kilkoma wagonami skarbcza, na rozkaz gen. Janin, ma być przepuszczony na wschód. Czesi biorą przede wszystkim pod opiekę złoto, które w następstwie skradli i wywieźli do Czech.

W międzyczasie jednak wybuch rewolucja w Irkucku i bolszewicy żądają wydania Kołczaka. Pertrakcje toczą się na stacjach Czeremchowa i Inokientjewskaja. Gdy pociąg wjeżdża na stację w Irkucku, oczekuje go oddział bolszewicki w asyście oddziału czeskiego.

Czesi wydają w ręce bolszewików admirała Kołczaka. — Za cenę spokojnego transportu i własnej ewakuacji....

## CZESZY WZBOGAONE SKRADZIONEM W ROSJI MIENIEM

— Straszne się sceny rozgrywały na kolei syberyjskiej — opowiada pułk. Alexandrowicz. — Bezwzględność Czechów graniczyła chyba z ich zachłannością.

Idąca z tyłu, krwawiąca dywizja polska, prosiła chociaż o prze puszczenie pociągów z uciekinierami i rannymi żołnierzami. Czesi, bojąc się zbrojnej ingerencji ze strony Polaków, wciąż tylko zwoździli i obiecywali. Ani razu słowa swego nie dotrzymali!

Jednocześnie umieli w ten sposób postępować, żeby zamknąć niepotrzebnych im ludzi w wagonach i zamrozić....

Byli to ludzie, którzy nie chcieli słyszeć o jakiegokolwiek walce, jedynie interes materialny mieli na względzie. Od uciekinierów, brali tysiące rubli za prawo przejazdu, kradli i grabili. Z żołnierzy, którzy wyszli z Austrii, obarczeni tylko karabinem i patronażem, z późniejszych obdartych jeńców, zrobili się bogatymi ludźmi. Każdy Czech wypchany był dosłownie złotem.

Z Władywostoku popłynęły na stepnie ładowane okręty: złoto, srebro, platyna. Dla charakterystyki tego niesłychanego w dziejach wojny zbiorowego maruderstwa, przytoczyć można, że jedynych medykamentów — wywieźli Czesi z Rosji na 1 milion rubli, gu my naprzykład na 40 tys. rubli w złocie itd. itd.

Za te pieniądze pozakładali sobie banki! (Bank Kombatan-tów).

Należy przypuszczać, iż gdyby bolszewicy, w imię spuszczyny, chcieli zażądać od Czechów rewindykacji wszystkich dóbr wywiezionych z carskiej Rosji, nie wyciągałby do nich tak przyjaźnie ręki poseł Szeba, przez terytorjum polskie.

Tak to wyglądał ów słynny „bohaterski pochód“ Czechów przez Syberję. J.

## Notatki polemiczne

### „Kurjer Wileński“

P. Lemiesz w „Kurjerze Wileńskim“ napisał artykuł o „Kibicach“. Jak się okazuje tą nazwą określa p. Lemiesz wszystkich dziennikarzy opozycyjnych i niezależnych, którzy „kibicują“ w grze pułk. Koca. Czy to ma znaczyć, że p. Lemiesz uważa się za partnera w tej grze. Jeśli inni kibicują, to czy p. Lemieszowi się zdaje, że on gra?

Wyraz „kibic“ na określenie dziennikarza, wprowadził p. Okulicz. Była to osobistość wyprana już nie z jakiegokolwiek talenciku, ale i z jakiegokolwiek zdolności dziennikarskiej. Na dziennikarstwo zapatrywał się widać z punktu widzenia własnej w tym zawodzie nieporadności. Stąd ta ponurość i stał określenie „kibica“. Dla ludzi o pewnej mentalności, dziennikarz będzie zawsze „kibicem“. Dziennikarz — recenzent teatralny przecież nie jest ani autorem, ani aktorem, ani reżyserem, a więc kibicem? — Oczywiście takie rozumowanie niema sensu. Kibic to człowiek, który wtrąca się do rzeczy, które do niego nie należą. Natomiast do szczytnego obowiązku dziennikarza należy kontrolowanie wszelkich objawów życia politycznego.

### „Pax“

Dwutygodnik „Pax“ wydawany w Wilnie, ogłosił artykuł „Podstawy konsolidacji“. Zacytujemy ustepy, które wskazują na wyraźne zbliżenie się do stanowiska „Słowa“.

Pułk. Koc powiedział, że naród polski na polach bitew krwią przypieczętował swoją przynależność do Kościoła katolickiego. — A oto istnieje organizacja „Związek Nauczycielstwa Polskiego“, będąca de facto drugim Ministerstwem Oświaty, która prowadzi w Polsce walkę z Kościołem i religją, propagując liberalizm moralny i niewiarę. Co więcej uprawia jaskrawo sowietofilstwo.

Pułk. Koc odrzucił walkę klas, przeciwstawiając jej solidaryzm. A oto protegowaną i popieraną organizacją jest Z.Z.Z. grupa wyznająca marksizm, stojąca na stanowisku klasowym. Podobnie popierana przez wydziały bezpieczeństwa „Naprawa“.

Pułk. Koc kategorycznie potępił komunizm. A pamiętny zjazd „pracowników kultury“ we Lwowie. Nie tak dawno to było!

Największe niebezpieczeństwo to karierowicze. Niepopularny, cieszący się ogólną antypatią „Legjon Młodych“, zmieniający na każdy sezon deklarację ideową. Zgłoszenie się „Legjonu Młodych“ w godzinę po deklaracji wywarło fatalne wrażenie.

Nic dziwnego, że po takiej deklaracji organ Z.N.P. nazywa Pax pismem bez kultury. Ci panowie mają swoje przekonanie co to jest kultura. Cat.

## Oświadczenie Redakcji

Oświadczamy, że zamieściliśmy artykuł p.t. „Senjor Katolickiego Odrodzenia w Związku Myśli Wolnej“ w 83 n-rze „Słowa“ z dn. 24.III.36 r. podpisany „Młody Katolik“ ponieważ jako ripostę na art. p. Antoniego Gołubiewa w „Paxie“, nie podzielać wypowiedzianych tam poglądów, nie uważając aby „Pax“ lub p. Gołubiew wykazywali kiedykolwiek tendencje komunikujące, albo też prowadzili, czy ułatwiali prowadzenie agitacji komunistycznej w Polsce. Redakcja.

## Oddziały zmotoryzowane powstańców w drodze do Almerji





## Lawina leci na dół



Intererujące zdjęcie lawiny we włoskich Alpach.

## Bitwa nocna pod Madrytem

MADRYT, PAT. Tuż koło północy rozgorzała na froncie madryckim wielka bitwa. Od strzałów armii wielokalibrowych trzęsły się szyby we wszystkich gmachach, położonych w centrum miasta. Słyszano też wyraźnie karabiny maszynowe oraz strzelaninę, który m. towarzyszyły wybuchy moździerzy. Walka toczy się prawdopodobnie na odcinku miasta uniwersyteckiego i Casa del Campo. Szczegółów narazie brak. Ciemna i deszczowa noc sprzyjała atakom na bagnety.

## O co walczy narodowa Hiszpania

AVILA, PAT. Korespondent Havasa donosi:

Gen. Mola, dowódca północnej armii powstańczej, wygłosił wczoraj przed mikrofonem rozgłosni w Salamance przemówienie, w którym nakreślił główne linie programu nowego rządu państwa hiszpańskiego. Linje te są następujące:

Uznanie dla historycznej osobistości hiszpańskiej, która zapewni Hiszpanii właściwe miejsce w koncercie narodów wolnych, pokój i dobre stosunki ze wszystkimi wewnątrz i zewnątrz kraju bez pośrednictwa obcych, władzę i dyscyplinę niezbędną dla przeciwdziałania zamachom na ojczyznę, organizacja produkcji, humanitarne ujęcie zagoinienia pracy w celu przeciwdziałania nadużyciom ze strony silnych, bezwzględne poszanowanie własności prywatnej, walka ze spekulacją, niezależność władzy sądowej, wolność nauczania, zgodność z kierunkiem, nadanym przez państwo aspiracjom ludu i moralności chrześcijańskiej. Ochrona dziecka, obowiązkowa praca dla wszystkich oraz całkowite zniesienie protekcjonizmu i nierówności w administracji państwowej. W zakończeniu gen. Mola oświadczył, co następuje:

„Nie wiem, czy to, co powiedziałem ma odcień faszystowski, monarchistyczny, konserwatywny, czy republikański. Wiem tylko, że jest to rozsądne i że sprawa ta zatrzymuje. Reszta jest mało ważna”.

## Piryty gen. Franco idą w cenie

PARYŻ, PAT. „Echo de Paris”, nawiązując do wydanego w dn. 4 lutego przez gen. Franco zakazu eksportu pirytów hiszpańskich do Francji, twierdzi, że przynosi to szkodę francuskiemu przemysłowi wojennemu. Na skutek tej decyzji przemysł francuski będzie pozbawiony tego ważnego surowca, który znajduje się tylko w Hiszpanii, Portugalii i w Ameryce północnej. Piryty służą do fabrykacji kwasu siarkowego i żelaza. W ten sposób stanowią one ważny surowiec dla przemysłu chemicznego i przemysłu, związanego z obroną państwa.

„Echo de Paris” twierdzi, iż Niemcy zamówiły ostatnio u gen. Franco bardzo poważne ilości pirytów, zapewniając sobie dostarczenie w latach 1937 — 1939 po 1.200 tys. tonn rocznie. Anglia, jak twierdzi dziennik, miała zawrzeć z rządem portugalskim odpowiedni układ gwarantujący jej dostawę niezbędnej ilości pirytów. Rząd angielski miał również wystąpić do Burgos specjalnego agenta handlowego i obserwatora wojskowego.

„Echo de Paris” domaga się od rządu francuskiego, aby zapewnił również Francji odpowiednią ilość pirytów.

## Dlaczego odwołano Rosenberga

PARYŻ, PAT. „Le Matin” twierdzi, że odwołanie ambasadora Rosenberga z Hiszpanii bynajmniej nie należy interpretować jako zamiaru osłabienia akcji sowieckiej w Hiszpanii. Wyznaczenie następcy Rosenberga Gajkisa, znanego specjalisty od propagandy komunistycznej wśród ludności rolniczej, świadczy, iż komuniści zamierzają obecnie wygrać w Hiszpanii „kartę chłopską”.

Pod rozkazami Gajkisa zostaną oddani wszyscy agenci kominternu, pracują-

cy na terenie Hiszpanii.

Z drugiej strony liczni agenci m. in. Kozuchow, Tarski i Somow, którzy nie zdołali się dostosować do warunków hiszpańskich, zostali odwołani do Moskwy.

Pełnomocnictwa Gajkisa, jak zapewnia dziennik, idą o wiele dalej, niż pełnomocnictwa Rosenberga. M. in. rozkazom Gajkisa ma podlegać Antonow Owsienko, który dotychczas działał w Barcelonie zupełnie samodzielnie.

## Akcesy do obozu płk. Koca

Do obozu płk. Koca zgłosiły wczoraj akcesy dalsze organizacje tego samego typu, co poprzednio. Z ciekawszych akcesów należy zanotować akces Związku Narodowców, podpisany przez Pięstrzyńskiego, obecnie współpracownika „Kurjera Porannego”.

## Komisja z Centrali Dyr. Lasów Państw. na Inspekcji inwestycji rybackich

WILNO. W piątek przyjechała do Wilna z Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych w Warszawie Komisja, w skład której wchodził szef Działu Użytków Ubocznych i Gospodarstw Nieleśnych Piątkowski oraz prof. Staff.

W niedzielę i poniedziałek Komisja wyjeżdżała nad jezioro Narocz i inne celem obejrzenia inwestycji rybackich. W poniedziałek pociągami wieczornymi członkowie Komisji odjechali do Warszawy.

## Akademy z „Żalem” żegnają kolegę

WARSZAWA, PAT. W dn. 27 i 28 lutego rb. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury w siedzibie Akademii przy ul. Krakowskie Przedmieście 32.

W obradach wzięli udział: — prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juliusz Kaden - Bandrowski, oraz akademicy literatury: Wacław Berent, Ferdynand Goetel, Karol Irzykowski, Juliusz Kleiner, Bolesław Leśmian, Zofia Nałkowska, Zenon Mirjam - Przesmycki, Jerzy Szaniawski, Tadeusz Zieliński i Tadeusz Boy - Zeleni.

W czasie obrad przyjęła Polska Akademia Literatury Z ŻALEM do wiadomości ustąpienie Wincentego Rzymowskiego z grona akademików literatury.

W związku z deklaracją ideową płk. Koca, Polska Akademia Literatury powierzyła delegacji, złożonej z p. p. Wacława Sieroszewskiego, Leopolda Staffa, Juliusza Kadena - Bandrowskiego, Wacława Berenta i Ferdynanda Goetla, zwrócenie się do Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza, protektora Polskiej Akademii Literatury, w sprawach dotyczących bytu i rozwoju książki w Polsce.

Ponadto powierzono sekcji do spraw zagranicznych opracowanie pierwszej listy członków korespondentów Polskiej Akademii Literatury z pośród wybitnych pisarzy cudzoziemskich, obradowano nad zagadnieniem nagród literackich i regionalnych stypendjów literackich, nad sprawą dorocznego konkursu polonistycznego wśród młodzieży gimnazjalnej, tudzież załatwiono sprawy bieżące.

## Rzesza broni Niemców w Z. S. S. R.

MOSKWA, PAT. Przedstawiciel ambasady niemieckiej odwiedził wczoraj 4-ch Niemców, aresztowanych w Moskwie i skazanych na wyśiedlenie. Odwiedziny te odbyły się w obecności przedstawicieli komisariatów spraw wewnętrznych i zagranicznych. Aresztowani oświadczyli przedstawicielowi ambasady, że do zarzucanych im przestępstw nie przynależą i żadnych dokumentów nie podpisywali.

Kiedy nastąpi wyjazd aresztowanych, narazie niewiadomo. 6-ciu Niemców aresztowanych w Leningradzie odwiedził tamtejszy konsul generalny Rzeszy.

BERLIN, PAT. Niemiec biuro informacyjne donosi z Moskwy:

Z 10 wydalonych z Związku Sowieckiego Niemców, aresztowanych dotychczas pod nadzorem policji do granicy 9-ciu. Jeden z wysiedlonych, który przedtem był komunistą i nie chciał wracać do Niemiec, zostanie odstawiony do innego kraju. Obywatele niemieccy, byli, jak się zdaje, w czasie swego pobytu w więzieniu straszeni rzekomymi niebezpieczeństwami, grozącymi im po powrocie do Niemiec.

Jest rzeczą charakterystyczną, że do żadnego z uwiecznionych obywateli Rzeszy, prócz 10-ciu ostatnio wysiedlonych nie został dopuszczony reprezentant dyplomatyczny Rzeszy, jakkolwiek zarówno ambasada w Moskwie, jak i konsulat w Leningradzie niejednokrotnie o to się upominali.

Przy otyłości, dnie i reumatyzmie naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa zazywana rano naczczo — powoduje łagodne wypróżnienie i usuwa z krwi jady powstałe w związku z przeżyciem małej. Zalecana przez lekarzy.

## Podróż króla Egiptu

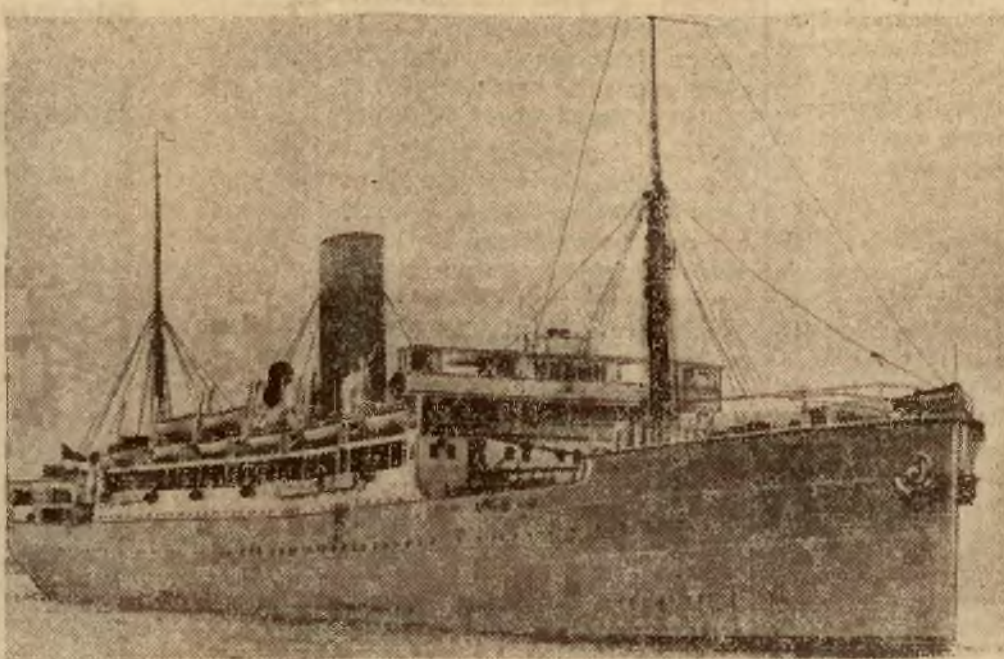
PARYŻ, PAT. Tutejsze poselstwo egipskie komunikuje: Król Faruk w drodze z Egiptu w towarzystwie królowej Mazli, swej matki oraz księżniczek Fawziah, Falzah, Faika i Fathia swych siostr, przybędzie do Marsylii w środę w południe. Rodzina królewska poczęgiem specjalnym uderze do St. Moritz. Po trzytygodniowym pobycie, poświęconym sportom zimowym i zwiedzaniu Szwajcarii, rodzina królewska odwiedzi Francję, a następnie Anglię.

## Sowieckie prowokacje na granicy estońskiej

TALLIN, PAT. Mimo energicznych protestów, sowiecka straż graniczna aresztowała na jeziorze Pełpus 3-ch rybaków estońskich pod zarzutem, że przekroczyli oni linię graniczną. Wypadki aresztowania rybaków powtarzają się coraz częściej.

## DO BEREZY

ŁÓDŹ, PAT. W dn. 28 lutego r. b. zostali przytrzymani i skierowani do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Bijak Antoni i Kłoszewski Franciszek za działalność wywrotową.



Parowiec „Llandovery Castle” najechał w nocy 25 lutego na minę, w drodze z Marsylii do Afryki Południowej i został ciężko uszkodzony. 150 pasażerów zdołano uratować. Katastrofa wydarzyła się w pobliżu wybrzeża hiszpańskiego.

# 3 kremy




Każda skóra, stosownie do swych właściwości, wymaga innego kremu do pielęgnacji. Sucha i wiotka wymaga nasycającego kremu **CRÈME NEUTRE**. Cere tłusta, błyszcząca należy nacierać kremem bez tłuszczowym **SELA**. Cere normalnej odpowiada krem pośredni, półtłusty **VIRGINIA**, odżywczy i udelikatniający. Ustalenie właściwości cery i wybór odpowiedniego kremu jest podstawowym warunkiem pielęgnacji skóry twarzy.

# PERFECTION

## Na U.S.B. toczy się walka Żydzi wciąż dążą do zerwania wykładów

WILNO. W dniach poprzednich z terenu walk o miejsca w audytorjach zanotowano znów kilka wypadków prowokacji ze strony żydów, które zakończyły się albo odwołaniem wykładów na tych latach, albo usunięciem przez profesorów żydów z sal.

Nienotowane dotąd zajście o miejsce zdarzyło się w piątek na chemii, gdzie postępowanie nieprawie znajdującej się tam żydówki omal nie doprowadziło do grubszego zajścia. W stosunku do niej wyciągnięte zostaną zapewne przez odpowiednie władze jaknajostrzejsze konsekwencje.

Przez kilka tych ostatnich dni zachowanie żydów nie uległo większym zmianom:

W dniu wczorajszym na humanistyczne studenci - chrześcijanie opuścili wykład prof. Kridla i prof. Chomińskiego, którzy prosili ich bezskutecznie o interwencję.

Wykłady odbyły się tylko w obecności żydów.

Sprawa jednak podziatu miejsce do staje zsunięta na dalszy plan, jeśli chodzi o stopień zainteresowania, wobec zbliżającego się terminu konkursu krasomówczego i wyborów do zarządów Kół Naukowych i Bratniej Pomocy, oraz rozpoczynającej się walki wyborczej.

I tak:

**TURNIEJ KRASOMÓWCZY**  
Turniej krasomówczy młodych pracowników stud. Uniwersytetu Wileńskiego odbędzie się w dniu 6 marca rb. o godz. 18-iej w sali Śniadeckich w gmachu głównym. Przemówienia będą ogłoszone na trzy tematy:

1. Sprawa interwencji w Hiszpanii.

2. Zagadnienie kolonii dla Polski.

3. Moralne przygotowanie narodu do wojny.

W turnieju tym wezmą udział znani już z wieców młodzieży akademickiej mówcy oraz kilku nowiejuszy.

Dotychczas do turnieju tego zgłosiło swój udział 8-miu studentów.

Pierwszą i drugą nagrodą będzie wyjazd na koszt Koła Prawników Stud. USB - na turniej krasomówczy ogólnopolski do Warszawy na dzień 15 marca rb.

**WYBORY DO ZARZĄDU BRATNIEJ POMOCY**

Wybory do zarządu Bratniej Pomocy budzą w tym roku dość duże zainteresowanie. Przed kilkoma tygodniami

ni lista członków czynnych wynosiła około 400 osób. Do wieczora dnia wczorajszego liczba ta wzrosła dwukrotnie i wynosiła przeszło 800 osób.

**ZAMKNIĘCIE WPISÓW DO BRATNIEJ POMOCY**

Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomocy Pol. Młodz. Akad. USB po daje do wiadomości kolegów, iż z dn. 1-go marca rb. wpisy członków uprawniających do wzięcia udziału w wyborach do władz Stowarzyszenia, zostały zamknięte aż do odwołania.

**TERMINY WYBORCZE**

Już w dniu 6 marca złożona została na ręce p. kuratora prof. Jaworskiego lista członków uprawnionych do głosowania.

W tymże dniu o godz. 19-iej odbędzie się posiedzenie komisji wyborczej, pod przewodnictwem prof. Jaworskiego celem sprawdzenia przedłożonej listy członków, uprawnionych do głosowania.

W dniu 10 bm. odbędzie się walne zebranie sprawozdawcze członków Bratniej Pomocy w sali Śniadeckich w pierwszym terminie o godz. 19,30 i w drugim terminie o godz. 20-iej.

Składanie list wyborczych upływa w dniu 10-go bm. o godz. 12-iej.

Oglądać listę uprawnionych do głosowania można będzie w lokalu Bratniej Pomocy w dniach 10, 11, 12, 13 i 14 bm. o godz. 10—13 i 17—20, gdyż już w dniu 15 bm. o godz. 20-iej upływa termin zgłaszania reklamacji do spisu wyborców.

Jaki będzie nowy zarząd Bratniej Pomocy, zdecydować głosowanie w dn. 17 III. rb., które trwać będzie w holu gmachu głównego od godz. 9-iej do 20-iej.

O terminach walnych zebrań i wyborów do zarządu Koła Prawników i Koła Medyków poinformujemy w dniach najbliższych. (b).

## Teatr na Pohulance

Dziś o g. 8.15 wiecz.  
**ANNA CHRISTIE**  
Ceny zwyczajne — sztuki ważne.

## „Szpicbródka” schwytany w Zgierzu

ŁÓDŹ. — W sobotę w nocy władze policyjne ujęły znanego kaszara Stanisława Cichockiego („Szpicbródka”), w czasie gdy usiłował w towarzystwie 5-ciu towarzyszy włamać się do Banku Spółdzielczego w Zgierzu przy ul. Kilińskiego 7.

Pozostali uczestnicy usiłowanego włamania zdołali uciec. Zarządzono niezwłocznie obławę, która doprowadziła do ujęcia kilkunastu osób podejrzanych o współudział w Cichockim.

Ostatnio Cichocki utrzymywał się w Warszawie z dochodów z własnych nieruchomości i kapitałów i wyprawa zgierska była pierwszą od niemal trzech lat. Szpicbródka - Cichocki przybył z pięcioma kaszarami do Zgierza samochodem z Warszawy. Wspólnicy - kaszarze zbiegli limuzyną. „Szpicbródka” jest najstarszym i najsłynniejszym kaszarem. Ostatnio odsiadywał on więzienie w Częstochowie za okradzenie jednego z banków — był specjalistą od okradania banków. Miał on tysiące sposobów wykręcania się z rąk policji, jak i uciekania z więzienia, m. in. z jednego więzienia uciekł w przebraniu fryzjera.

## Kłamstwa socjalistyczne o rozstrzelaniu Rosity Diaz

AVILA, PAT. Specjalny korespondent Havasa podaje, iż urzędowo zaprzeczają wiadomości o straceniu w Seville aktorki Rosity Diaz.

Komunikat stwierdza, że Rosita Diaz odbyła krótką podróż do Portugalii, a obecnie przebywa w Valladolid, gdzie w czwartek ma wziąć udział w dobroczynnym przedstawieniu na rzecz żołnierzy.

## Hymn narodowej Hiszpanii

BURGOS, PAT. Ogłoszono dekret gen. Franco, według którego narodowym hymnem hiszpańskim zostaje dawny marsz królewski, który był hymnem urzędowym do kwietnia 1931 r.

## Nie będzie pojedynku Lessona—de Bono

RZYM, PAT. Duże zainteresowanie wywołała tu sprawa honorowa, pomiędzy marsz. de Bono, b. naczelnym wodzem armii włoskiej w Abisynii, a ministrem kolci p. Lessona.

Powodem zatargu była akcja publicystyczna marsz. de Bono, który postawił zarzuty min. Lessona, krytykując jego działalność administracyjną w okresie wojny abisyńskiej. Świadcami marsz. de Bono byli: b. sekretarz generalny partii Farinacci i Constanzo Ciano, prezydent parlamentu. Świadcami ministrów kolei Lessona byli prezydent Senatu Federzoni i minister oświaty Bottai.

Sąd honorowy w składzie sen. Bodrero, dep. Caradonna, dep. Maggi, dep. Rotigliano pod przewodnictwem sen. Santi-Romano zebrał się wczoraj po południu i orzekł, że Bono nie daje powodów do spotkania z bronią w ręku między marsz. de Bono a min. Lessona.



**Pocztą na klermaszu św. Kazimierza**

WILNO. W czasie od 3 do 5 b. m. z okazji regionalnego klermaszu św. Kazimierza zostanie uruchomiony kiosk pocztowo - telekomunikacyjny o następującym zakresie działania:

- 1) sprzedaż znaczków pocztowych i druków płatnych,
- 2) przyjmowanie telegramów i wszelkich przesyłek pocztowych z wyjątkiem działu obrotów pieniężnych,
- 3) przeprowadzanie rozmów telefonicznych.

Korespondencja nadana w wymienionym kiosku, będzie stemplowana specjalnym datownikiem z napisem „Wilno, Klermasz Kazimierz”.

**Zatarg w tartakach**

WILNO. W tartakach w Wilejce wyłaził zatarg między pracownikami a pracodawcami. Robotnicy domagali się podniesienia zarobków, na co nie zgadzali się przedsiębiorcy. Robotnicy odwołali się do inspektora pracy w Wilnie, który uznał słuszność ich żądań i doprowadził do zlikwidowania nieporozumienia. Robotnicy uzyskali znaczną podwyżkę zarobków oraz strony podpisały roczną umowę zbiorową.

**Sfałszował listę wyborczą**

WILEJKA. Dnia 25 b. m. we wsi Łaspol, gm. wilejskiej, w czasie wyborów sołtysa gromadzkiego, sołtys Cyryl Durowicz złożył na ręce przewodniczącego listę kandydatów na sołtysa ze sfałszowanym podpisem jednego z wyborców Spirydyona Pietraszewicza. Ustalono, że Cyryl Durowicz podpisał sam podrobioną, by uzyskać więcej głosów, bowiem na tej liście była postawiona jego własna kandydatura. Durowicza zatrzymano do dyspozycji wiceprokuratora.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**

Dziś  
**ROSE-MARIE**  
Jutro  
**PRZYGODA W GRAND HOTELU**

**Instytut Muzyczny w Nowogródku**

Instytut Muzyczny N. Tow. Muz. Ł., który stanowił będzie pierwszą placówką oświatowo - muzyczną w województwie nowogródzkim, rozwija się pomyślnie: posiada obszerny lokal, mieszczący się w osobnym budynku Tow. Kultury i Oświaty. Siły pedagogiczne stanowią dyplomowani artyści i pedagodzy. Z dniem 1 marca otwarta zostanie nowa klasa skrzypiec, prowadzona ona będzie przez młodego kompozytora, absolwenta warszawskiego konserwatorium.

Z dniem 1 marca odbywać się będą zbiorowe wykłady przedmiotów teoretycznych, obowiązujące wszystkich uczniów Instytutu Muz.

Zapisy uczni przyjmują kancelaria szkoły codziennie między godz. 17 - 19. — Kościelna 69. Dla niezamożnych zdolnych i pilnych uczniów przewidziane są stypendia oraz ulgi i tak minimalnych opłat.

Krajowe fabryki fortepianów zaoferowały zniżki dla uczniów Instytutu Muz. przy zakupie instrumentów.

**SAMOBÓJSTWO STUDENTA.**

DZISNA. Wiktor Kościukiewicz, student, mieszkający koł. Małaka - Kozłowska, gm. szarkowskiej, w swoim mieszkaniu popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w usta. Przyczyną samobójstwa narazie nie ustalono.

**NA FILMOWEJ TAŚMIE**

„KRÓL KOBIET”

„CASINO”

Nazwisko Ziegfelda w dziejach rewji scenicznej na Broadwayu i filmowej w Hollywood jest poniekąd historyczne. Bogata wystawa, najpiękniejsze girlsy, feeryczne pomysły — wszystko to szło z „Ziegfeld Follies”. Niejedną gwiazdą filmową zaczynała swoją karierę w zespole baletowym Ziegfelda. Wspaniałe rewje filmowe w rodzaju „Króla Jazu”, „Wonder Bar”, „Melodij Broadwayu” dostarczyły widzom całego świata niezapomnianych wrażeń wzrokowych i słuchowych. Dziś, gdy już rewja i girlsy przestają być modne, film składa hold Ziegfeldowi.

Postać tytułową odtwarza doskonały aktor William Powell. Partnerkami jego poza doskonałymi zespółami girlsów są Myrna Loy i nowa rewelacja Hollywoodu Luiza Rainer.

Film rozpadła się na dwie części: rewjiową i fabularną. Rewja są ładne (szczególnie taniec z chartami), choć nie przewyższają tego, cośmy dotąd widzieli na ekranie w podobnych filmach. Fabuła wypadła słabo i rozwlekła. Przydałoby się pewne skróty z korzyścią dla całości. Manieryści treści wynagradza bogactwo wystawy i pomysłowość scen tancecznych oraz obfite adnych nożek.

Dodatki przeciętne

Tad C.

Przy dolegliwościach żołądkowo - kiszkowych, braku apetytu, atonji kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnym podrażnieniu, bólach głowy migrenowych zastosowanie 1 — 2 szklank naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa wywołuje doskonale opróżnienie przewodu pokarmowego. Zalecana przez lekarzy.

**Kurs medycyny społecznej**

Wydział Lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego łącznie z departamentem Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej zorganizował Kurs Medycyny Społecznej, który rozpocznie się dnia 10 marca b. r. o godz. 18-iej w Towarzystwie Lekarskim (ul. Zamkowa 24).

Kurs trwać będzie od 10 — 25 marca, w którym to czasie 22 prelegentów z Wilna i Warszawy w 53 godzinach poda całokształt najważniejszych zagadnień z dziedziny Medycyny Społecznej.

Kurs jest bezpłatny, słuchaczami mogą być absolwenci medycyny, studenci i lekarze, którzy mają zamiar poświęcić się tej tak ważnej obecnie gałęzi wiedzy lekarskiej, a w szczególności mają zamiar pracować w ubezpieczalniach społecznych.

Kandydaci winni zgłosić swe uczestnictwo u kierownika kursu profesora dr. Siergieja Schilling - Siengalewicza (codziennie od godz. 12 — 13, Zakład Medycyny Sądowej Uniwersytetu Stefana Batorego, ul. Zakretowa 23, telefon 11-87).

Dla zachowania smukłej linii, nie używam żadnych lekarstw, mówi popularna, czarująca gwiazda filmowa, Lollotta L. Nie robię żadnych eksperymentów na własnym zdrowiu, gdyż muszę być silna i wytrwała. Osiągam to cudownym środkiem uzdrawiającym, jakim jest sok z wyciśniętej pomarańczy. Nie każdy jednak gatunek nadaje się do spożycia bez cukru, dlatego też wybieram bogate w witaminy jafskie pomarańcze, które mi ogromnie smakują i dodają sił. Zawiodłabym również gości moich, nie czując ich jafskimi pomarańczami, albo też, gdy by w kuchni mojej, przy przygotowywaniu napojów i słodkich potraw, pominięte zostały jafskie pomarańcze.

**Włamanie do składu**

WILNO. W nocy nieznaną sprawcy za pomocą usunięcia sztaby od drzwi przedostali się do składu przy ul. Piłsudskiego 44, składowi Grudzińskiego (Makowa 15) 1.000 kg. szmat lnianych, wartości zł. 600. Dochodzenie prowadzi się.

WILNO. 28 ub. miesiąca zebrani członkowie i goście PTK — sekcji im. I. Ruszczyca Miłośników Wilna, Wileńszczyzny. — po wysłuchaniu i dyskusji wypracowali referat prof. Morelowskiego na temat pałacu Słuszków i tej części Antokola, która pod względem rozplanowania artystycznego parków i pałaców przy pomina Wersal i najznakomitsze koncepcje artystyczne, doszli do przekonania, iż:

— pomnikiem uczczeniem w Wilnie pamięci Wielkiego Marszałka Polski i największego miłośnika Wilna jest orestaurowanie pałacu Słuszków na Antokolu,

— z usunięciem zabudowań więzień -

lockiego. W pałacu tym rezydowali królowie polscy w czasie swych pobytów w Wilnie.

W okresie zaboru wspaniał ten ar-

**WIELKI ZJAZD ROLNIKÓW Nowogródzkiej**

NOWOGRÓDEK. W dniu 14 marca r. b. odbędzie się staraniem Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Nowogródku —

**Zemsta eksnarzeczonej**

Przy ul. Trakt Raduński dokonano zbrodnicego podpalenia

WILNO. Notowaliśmy wczoraj, że w niedzielę przy ulicy Trakt Raduński 12 wybuchł pożar, który zniszczył zabudowania i inwentarz.

W ogniu zginęło 5 krów oraz spłonęły całoroczne zbiory, sprzęt rolniczy i gospodarczy.

Poszkodowany Józef Rent określił straty, wynikłe wskutek pożaru, na około 11 tys. zł.

Policja, badając powody pożaru, powzięła odrazu podejrzenie, że zaższył tu wypadek podpalenia, tembardziej, że — jak twierdził poszkodowany — w czasie, gdy ogień wybuchł — (była to godzina 4 p. p.), nikt z domowników do stodoły nie chodził, a więc o zaproszeniu ognia nie może być mowy.

Dochodząc, kto mógł dopuścić się podpalenia, policja zwróciła uwagę na zamieszek. w sąsiedztwie pod nr. 11 Jana Miłaszewicza, oraz jego syna 11-letniego Stanisława, którego miało widzieć na krótko przed wypadkiem koło zabudowań Renta.

Jednocześnie doszło do wiadomości władz, że zamieszkała przy ul. Trakt Raduński 13 Helena Gierutowiczówna, mając od Renta urazę, za niedotrzymanie obietnicy ożenku, odgrażała się, że się zemści przez „puszczenie jego gospodarki z dymem”. Gierutowiczówna — jak się okazało — zwrzysła się Miłaszewiczowi ze swych zamiarów i poprosiła o pomoc.

Miłaszewicz po namyśle zgodził się, tembardziej, że miał urazę do Renta, lecz nie chcąc zwrócić na siebie uwagi, polecił synowi podłożyć pałkę się szmaty pod stodołę sąsiada, co też ten i wykonał.

Gierutowiczównę i Miłaszewicza zatrzymano, mimo, że wypierają się oni winy.

**Notatki radiowe**

**ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU KARNAWAŁOWEGO.**

Dnia 24 lutego b. r. odbyło się posiedzenie jury Konkursu Karnawałowego, które przynależało nagrody i wyróżnienia organizatorom Wieczornicy Tanecznej, urządzonej przez Polskie Radio w dniu 30 stycznia b. r. Pod przewodnictwem p. dyr. Piotra Góreckiego rozpatrzone 517 zgłoszeń.

Pierwszą nagrodę jednogłośnie przyznano p. Janowi Górzyskiemu, nauczycielowi szkoły powszechnej w Dobrym na Pomorzu, który nie tylko był inicjatorem pięknej akcji, ale i w swej miejscowości zorganizował dwie zabawy, które dały piękny dochód 235 zł. 85 gr. P. Górzyski otrzymał 4-lampowy odbiornik Imperator F-my Natavis.

Kandydatów do następnych nagród trudno było wybrać wśród tylu zgłoszeń, wyróżniających się dobrą organizacją i wysokością zebranej sumy.

Postanowiono kierować się przede wszystkim oceną trudności, jakie mia-

**Wnioski przyjęte na zebraniu P. T. K. w sprawie pałacu Słuszków i parku Sapieżyńskiego oraz ul. Ferdynanda Ruszczyca**

W sprawie rekonstrukcji parku Sapieżyńskiego.

— Zwrócić się do Ministerstwa Oświaty o asygnowanie odpowiednich środków na odlewy artystycznych rzeźb.

**W SPRAWIE ULICY FERDYNANDA RUSZCZYCA W WILNIE**

Z trzech wniosków, podanych w tej sprawie i przedyskutowanych przyjęto największą i absolutną większość głosów wniosek prof. Jana Bułhaka, zaproponowany przez Euzejusza Łopacińskiego. aby ul. św. Anny, której nazwa nie jest historyczna, ze względu na położony przy niej, założony z inicjatywy Ferd. Ruszczyca, Wydział Sztuk Pięknych USB, nazwać ulicą Ferdynanda Ruszczyca.

**PODZIĘKOWANIE.**

W niniejszym składam serdeczne podziękowanie Wielebnym X. X. Ks. Proboszczowi Janowi Tolpie i Ks. Kapelanowi Żywickiemu za doprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku mego męża

**Generała Romana Jasieńskiego**

Prof. Wąsowskiemu, dr. Świeżyńskiemu, komendantowi Szpitala Wojskowego, pulk. dr. Kiakście, pulk. dr. Marynowskiemu, dr. majorowi Golińskiemu, majorowi dr. Pancerzyńskiemu, dr. Kozłowskiemu, dr. Switkowi, dr. Czeladnowi, dr. Pigulewskiemu, Prużańskiemu, Zdąnowskiemu oraz siostrze Halinie Gintowtównie, za troskliwą opiekę podczas długotrwałej choroby mego męża.

Władzom wojskowym i Pp. Oficerom za współudział w pogrzebie, oraz wszystkim tym, którzy w moim nieszczęściu okazali mi współczucie i życzliwość.

Romanowa Jasieńska.

**KRONIKA WILEŃSKA**

**WTOREK**  
Dziś 2  
Helena Ces  
Jutra  
Księżdy

Wschód słońca g. 6.08  
Zachód słońca g. 4.55

**SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE**

Z dnia 1 marca 1937 r.  
Ciśnienie średnie: 762.  
Temperatura średnia: —1.  
Temperatura najwyższa: 0.  
Temperatura najniższa: —2.  
Opad: 0,1.  
Wiatr: południowo - wschodni.  
Tendencja: wzrost.  
Uwagi: pochmurno.

**PRÓGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie do wieczora dnia 2 marca**

Na ogół chmurno, miejscami drobne opady.  
Chłodniej, (w dzielnicach wschodnich lekki mróz, pozatem w ciągu dnia odwilż).  
Umiarkowane wiatry z południowo - wschodu.

**ROZNE**

— Podziękowanie. Koło Sióstr Półgotowia San. P. C. K. w Wilnie składa tę drogą serdeczne podziękowanie Panu Dyr. Edwardowi Minerowi za bezinteresowną pomoc w urządzeniu kursu nowej pisowni dla sióstr Pog. San. oraz udzielenie lokalu i sprzętu naukowego na czas trwania wyżej wymienionego kursu.

Oby tak uspołecznionych ludzi było w Polsce jak najwięcej.

Zarząd.

— Podziękowanie. Przewielebnemu O. Ingulinowi, Franciszkanowi za przepięknie i podniosłe kazanie na rekolekcyjach parafii św. Jakóba w Wilnie oraz Czeigodnemu Ks. Proboszczowi za Jego starania wdziesięć parafianie składają stokrotne „Bóg zapłać”.

— Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet komunikuje, że pozostałe bilety na przedstawienie „Anna Christie” po cenach propagandowych, które odbędzie się w dniu 6 marca rb. (sobota) w teatrze miejskim na Pohulance są do nabycia w kasie Cukierni Rudnickiego (Mickiewicz) we wtorek, środę i czwartek, w godzinach od 5 do 7 wieczorem, w dniu przedstawienia (6 bm.) w kasie teatru na Pohulance.

**Hotel Europejski**  
Pierwszorzędny  
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

**PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”.**

Oskierko Aleksander z Warszawy, Karlin Izaak z Rygi, Orzel Edward z Rygi, Wygodzki Szymon z Warszawy, Gancwicz Waldemar z Nieniec, Giech Szloma z Warszawy, Aron Matjasz z Warszawy, inż. Pertkiewicz Wincenty, inż. Suchodolski Piotr ze Lwowa, Kurborski Antoni ze Lwowa, Mazurkiewicz Alfred z Poznania, Leszniewski Marjan z Lublina, Steupin Jerzy z Lublina.

**Komfortowo urządzone Hotel St. Georges w Wilnie**  
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

**PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES”.**

Han Konstanty, przemysłowiec ze Zdobunowa, Jaruga Stanisław, urzędnik z Warszawy, Mścichowska Zofia z Łotwy, Lindner Maksymilian z Warszawy, Biszewski Józef, ziemianin z Lypoty, Zakrzewski Bolesław z Tykocina, Roth Józef z Berlina, inż. Fitaszewski Marjan z Wołozyna, Dräger Hellmut z Berlina, mgr. Klawe Janusz z Gdyni, dr. Rachmański Aleksander z Warszawy, Szalkiewicz Marjan z Brasławia, dr. Fuchs Karl z Gdańska, star. Olejniczakowski Eugeniusz z Krasnegostawu, Korkozowicz Stanisław z majątku Łuszczykowszczyzna, adw. Sieniewicz Władysław z Grodna, Korabowski Wilhelm ze Lwowa, Szacki Maksymilian ze Lwowa.

**ZEBRANIA I ODCZYT**

— Związek Oficerów Rezerwy. Na walnem zgromadzeniu Koła Wileńskie go ZOR, odbytem w dniu 28 lutego r. b., wybrani zostali: prezesem Spaczeński Stefan, Juljus, mjr. rez.; wiceprezesami: dr. Brokowski Stefan, mjr. lek. rez., Jackowski Henryk, mjr. s. s., dr. Monikowski Kazimierz ppor. rez., Walczykowski Wacław ppor. rez., Członkami zarządu: inż. Błażejewicz Kazimierz, ppor. rez., Dąbrowski - Jelita Bolesław rtm. s. s., Górski Roman, ppor. rez., Jackiewicz Anatol ppor. rez., Juszkiewicz Aleksander, ppor. rez., Kryński Marjan, ppor. rez., Kondratowicz Mikołaj, por. rezerwy, Lewicki Józef, por. rez., Markowski Konstanty ppor. rez., Mianowski Stanisław kpt. K. S. rez., Oreczykowski Eugeniusz ppor. rez., Stępkowski Wiktor, ppor. rez., Szutowicz Henryk ppor. rez., Tęchórz Mieczysław, ppor. rez., Urban Władysław, por. rez., Do Komisji Rewizyjnej: Domański Bronisław, plk. em., Kiewlicz Czesław, por. rez., Krawacki Leon ppor. rez.

— Zarząd PAZZM „Liga” podaje do wiadomości kolegów, że dnia 8 w lokalu „Ligi” (ul. Wielka 17—1) odbędzie się organizacyjne zebranie nowotworzącej się Sekcji Zamorskiej — (krajce Ameryki Południowej).

— Kierownictwo Sekcji Polsko -

**AKADEMICKA**

— Sekcja Szybocowa AZS powiadamia swych członków, że w dniu 3 marca 1937 r. odbędzie się w lokalu AZS-u walne zebranie sprawozdawczo - wyborcze. Termin zebrania wyznaczono na godz. 20-tą, w 1-szym terminie, zaś na godz. 20.30 w terminie 2-gim. Zebranie w terminie 2-gim odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków.

**TEATR I MUZYKA**

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. — Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś Janina Kulczycka wystąpi w głosnej operetce amerykańskiej „Rose - Marie”. Niewątpliwie przez objęcie tej roli przez znakomitą artystkę „Rose-Marie” znowu stanie się atrakcyjnym widowiskiem sezonu, jak w roku ubiegłym. Jutro op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu”, według komedji Savoir’a „Księżniczka i chłopiec hotelowy”.

— 4-go marca w teatrze „Lutnia” z racji święta regionalnego, a co za tem idzie dużego zjazdu ze stolicy i prowincji, teatr „Lutnia” będzie czynny tego dnia dwukrotnie: o godz. 4 pp. z występem Janiny Kulczyckiej grana będzie „Przygoda w Grand Hotelu”, zaś o godz. 8,15 „Rose - Marie”.

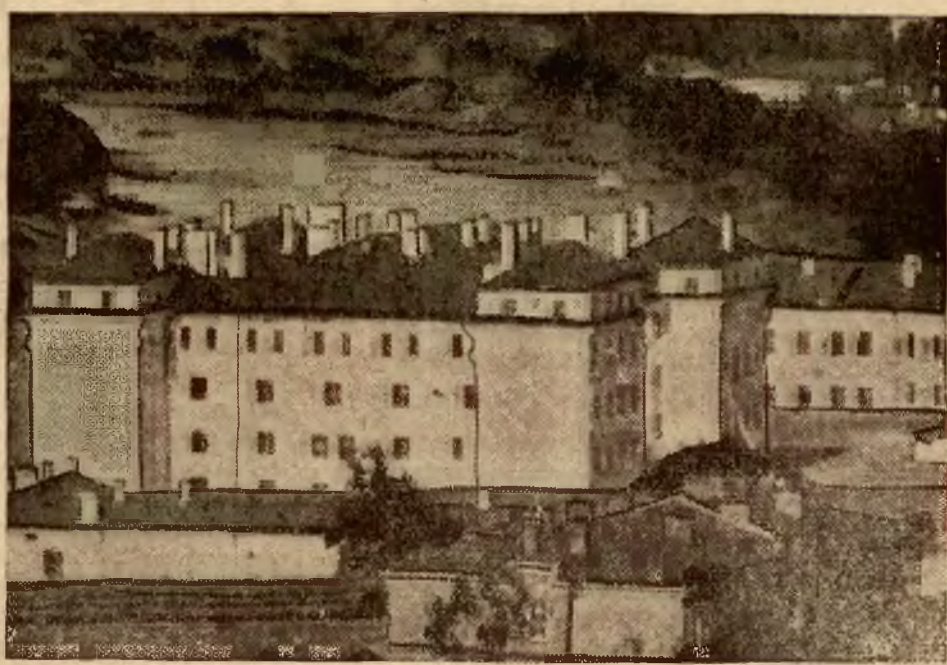
— Teatr dla dzieci w „Lutni”. — W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 min. 15 w południe po raz pierwszy wystawiona zostanie malownicza bajka, według Andersena „Księżniczka na grochu”, urozmaicona tańcami, wykonanymi przez studium baletowe Muraszowej. Ceny specjalnie zniżone.

— Teatr Miejski na Pohulance. — Dzisiaj we wtorek i jutro we środę wieczorem (o godz. 8,15) powtórzenie ostatniej nowości repertuaru teatru, nastrojowej sztuki „Anna Christie”.

— Teatr Literacko - Artystyczny „Nowości”. Dziś, we wtorek 2 III po wzięciu wczorajszego regionalnej premjery p. t. „Wesoły Kaziuk” w opracowaniu i z udziałem Janusza Ściwarskiego oraz całego powiększonego zespołu.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6,30 i 9,15.

Ceny zwyczajne, zniżki ważne.



Zdjęcie nasze przedstawia b. pałac Słuszków, w Wilnie, wybudowany w 1690 roku przez hr. Dominika Słuszkę z Czasnik i Bychowa, wojewodę po-



## GŁOSY CZYTELNIKÓW

Kto zawinił?  
Jeszcze o popularnej wy-  
cieczce do Zakopanego

Spełniając obietnicę daną grupie wycieczkowiczów niefortunnie pociąg popularnego z Wilna do Zakopanego, składam publicznie relację z tej pełnej zdumiewających przygód podróży, a czynię to również i z tego względu, że może słowa moje przyczynią się w jakimś stopniu do unormowania tej ze wszechmiar ważnej dla państwa kwestji: racjonalnej organizacji zagadnienia turystyki masowej w Polsce.

Dnia 20 lutego o godz. 11 rano opuściliśmy Wilno udając się na wycieczkę turystyczną pociągiem popularnym Wilno — Zakopane. „Orbis” informował nas, że możemy wysiąść w Warszawie i że Liga Pop. Tur. nie nakłada na uczestników wycieczki obowiązku dojazdu do Zakopanego. Sprawa oczywista, że nabyte bilety miały nas upoważniać do powrotu tymże pociągiem popularnym do Wilna.

Tymczasem tuż za Ładwarowem zjawiła się kontrola i jeden z urzędników kolejowych ogłosił, że w Warszawie wysiąść nie wolno. Zapanowała konsternacja. Powoływaliśmy się na informacje otrzymane w Orbisie, tłumaczyliśmy na co nas narażono. Jedna z pań oświadczyła, że nie może jechać do Zakopanego, gdyż nie ma pieniędzy i liczyła na pobyt w Warszawie u siostry. Urzędnik był głuchy na wszystkie i stwierdził raz jeszcze kategorię: nie, że takie jest zarządzenie władz kolejowych i że nie na to poradzić nie może. W tej chwili inny urzędnik kolejowy informował stojącego obok pana, że w Warszawie wysiąść można. Byliśmy kompletnie zdezorientowani, jednak wiadomość udzieloną przez drugiego urzędnika pocieszyła nas nieco. Po przejściu kontroli cały pociąg wzburzony: „więc ostatecznie można wysiąść, czy nie można?” — słyszało się zewsząd to samo pytanie. Dopiero w Warszawie mieliśmy się przekonać o tem, że istotnie wysiąść nie można. Służba kolejowa żądała kategorię zwrotu kart od opuszczających dworzec pasażerów. Wzburzenie jednak uczestników wycieczki było tak wielkie, że przedarli się oni przemocą przez boczna furtę, zatrzymując przy sobie karty uczestnictwa. Po wydestaniu się na miasto, większość turystów udała się bezpośrednio do „Orbisu”. I tam widać zupełną dezorientację... Muszą porozumieć się z Wilnem... nie nie wiedzą... chyba jakieś nieporozumienie, które oczywiście będzie załatwione w myśl interesów publiczności. Rozgorączkowanie znowu mija i ludzie rozchodzą się w różne strony, by spotkać się znowu 24 na dworcu Głównym.

To, cośmy w dniu odjazdu ujrzeli na peronie, napeliło nas bezgranicznym zdumieniem: przy każdym drzwiach pociągu popularnego stał policjant, kolo niego uzbrojony funkcjonariusz kolejowy i kontroler. Robiło to wrażenie, że deportuje się jakichś niebezpiecznych przestępców.

Pasażerów wpuszczano do wagonu z zachowaniem wszelkich środków ostrożności: długo badano każdą kartę kontrolną zamieniając uczestnikom pociągu popularnego przez organizatorów wycieczki, w Zakopanem, pilnie przyglądano się pełnowartościowym biletom wydanym przez Orbis tym podróżnym, którzy wysiedli w Warszawie. Wreszcie pociąg opuścił dworzec główny. Odjeżdżaliśmy pod nieślychane przykrymi wrażeniami. Zastanawiało się nam, że wywoła nas dokądś daleko... Fu! Zmora! Przecież na peronie pozostają nasi, polscy policjanci, nasi polscy bojownicy kolejarze — a my sami jedziemy turystycznym pociągiem popularnym, wracając z miłej wycieczki do Warszawy.

A teraz pytam: Czy władze kolejowe nie mogły inaczej rozwiązać tej sprawy? Nie wchodzimy w tej chwili w to: Kto zawinił? Może Orbis, może Dyrekcja, może Liga Pop. Turystyki — wykaże to prawdopodobnie śledztwo, które w tej sprawie musi być przeprowadzone, chodzi o co innego: jakim prawem władze kolejowe szkakały publiczność udającą się w celach wypoczynkowych na kilkudniową wycieczkę pociągiem popularnym?

Wanda Harniewiczówna.

W POZNANIU  
„SŁOWO”

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- przy Esplanadzie
- „Kino teatr „Stożice”
  - „Biblioteka Raczyńskich
  - „Muzeum Wielkopolskie
  - „Hotelu Bazar
  - „a vis pałacu Działyńskich (St Rynek)
- przy ul. Pierackiego
- „Banku Cukrownictwa
  - „na rogu Długiej i Półwiejskiej.
  - „Kramarskiej i Ryńskiej.
  - „ Marsz. Focha i Al. Marsz. Półwiejskiej.
  - „Przecnej i Al. Marsz. Półwiejskiej.

## Z DZIEJÓW WILEŃSKIEGO RATUSZA

W sali seminarjum Archeologii Klasycznej U. S. B. odbyło się dnia 27 lutego posiedzenie Sekcji Historji Sztuki Tow. Przyjaciół Nauk, na którym p. Euz. Łopaciński wygłosił referat p. t. „Historja ratusza wileńskiego. w. XVII i XVIII według nieznanych archiwaliów” oraz „Nowe archiwalia do sztuki Wilna w XVI i XVIII wieku”.

Odczyt ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie ze względu na specjalną aktualność tematu, boć przecie zaniedbany i przez wiele lat ostatnich ściśle po macoszemu traktowany ratusz był niedyszkalną naszą chlubą i ambicją, przedmiotem ciągłych starań i kłopotów oczkiem w głowie, a teraz powraca nam, wprawdzie zwolna, ale za to wytrwale do dawnego, świetnego wyglądu.

Tamten dawny, z zamierzczliwych czasów wizją plastycznego opisu wywołany, był całkiem odmienny, do naszego, obecnego w niczem niepodobny. Drewniany, z wysoką wieżą, otoczony zewsząd całą masą drobnych sklepików, straganów i bud jarmarcznych, posiadał jeszcze dwie swoiste osobliwości, a mianowicie: pregiżer i szubienicę, która — jak z dawnych opisów sądzić możemy — nie służyła bynaj-

mniej jedynie ku ozdobie, a uciesze miejskiej gawiedzi.

Historja początków i najdawniejszych poczyniń ginie w „dziewiętej pomroce”, wiemy zaledwie tyle, że już od wieku XV-go miasto Wilno, na wzór innych miast polskich na prawie magdeburskim przebywających, posiadało swój ratusz w rynku, w wieżę obronną zaopatrzoną, pregiżerem i szubienicą pięknie przyozdobioną. Gdzie się jednak znajdował i jak dokładnie wyglądał, stare kroniki nie wspominają.

Z 1503 roku pochodzi „przyzwolenie na budowę domu gościnnego”, który miał stanąć gdzieś w pobliżu obecnego ratusza, a w roku 1587 stał już z całą pewnością na tem samem, co i obecnie miejscu. Wkrótce też rozpoczynają się długą serją srogie pożary (1603, 1665, 1707, 1748), od których cierpi najwięcej drewniana wieża ratuszowa. Magistrat świecący chronić pustkami w mieszkach — ileż to musiał rok rocznie wyasygnowywać na podarunki dla panów wojewodów i biskupów, mnichów i kasztelanów, ba, nawet zwykłych żołnierzy na czekoladę i oliwę, migdały, wino, misy poliołiste — coż więc dziwnego, że potem, nie mogąc już wszystkiemu podołać, musiał ogłaszać nad-

programowe „składanki”, lub też petycję do rządu o pożyczkę wysłać. Gdy więc uzyskano fundusze przysługujące natychmiast do mniej lub bardziej gruntownego remontu. I tak naprzykład po jednym ze znaczniejszych pożarów ganek ratuszowy miedzianą blachą obito, a na tej galerji w każde święto przegrywała muzyka, kiedy indziej znowu, przydano mu „sztuki na płótnie” i „ozdobne mapy”, były też swego czasu jakieś wazy i korony, bo w rachunkach miejskich widnieje pozycja: „na złoczenie esów, galek i orla wydano...”, wreszcie w roku 1680 sztukaterzy przybrała okna budynku od zewnątrz i od wewnątrz figurkami aniołków, z których każdy nie mniej, niż jedenaście złotych i groszy dziesięć kosztował.

Największą jednak pieczę otaczano zegar, dzwony i cymbały, które często przy wielkim ogniu ulegały stopieniu. Szczególnie zegar astronomiczny cieszył się niebywałymi wprost względami. Do niego to sprowadzano specjalnych zegarmistrzów z Kowna, na jego reparację wydaw. pokaźne sumy a w razie jakiegos zniszczenia zegar był rzeczą pierwszą i najpilniejszą i od zegara rozpoczynano remont, bo niepodobna, „by miasto nasze głuche być miało”.

I tak historia powtarzała się wkrótce aż do roku pańskiego 1781, gdyż w tymże roku właśnie wydarzyła się wielka katastrofa — runęła zagnała wieża ratuszowa.

Już w pierwszych miesiącach owego roku zauważono pochylenie wieży o parę stóp na wysokości trzech pięt, ale sprowadzony specjalnie w tym celu z Werek — Guciewicz zbagał i zaważył sprawę i zawyrokował, że podparta i wzmocniona wieża sama powróci do pionu. Wkrótce więc rozpoczęto roboty przy fundamentach, gdy w tem, dnia 16 czerwca, zadrżała zagnała wieża ratuszowa.

Dopiero wtedy Guciewicz zorientował się w groźnym niebezpieczeństwie i przepowiedział rychłe runięcie wieży. Istotnie z 17 na 18-go czerwca zaczęły się osypywać części wewnętrzne, a dnia 19-go o godzinie 4-ej runęła z hukiem ratuszowa wieża przynajmniej swym ciężarem frontową część ratusza.

Pomimo niewątpliwiej „winy” Gucwicza, znowu tym razem zwrócono się do niego z prośbą o podanie projektów na budowę nowego ratusza i z pomiędzy kilku rysunków król Stanisław August Poniatowski wybrał jeden, według którego wzniesiony ratusz przetrwał z małemi zmianami aż do dnia dzisiejszego. (Oryginał tego projektu znajduje się dotąd w Miejskim Archiwum z własnoręczną, królewską adnotacją). Dalsze dzieje ratusza są nam już lepiej znane, jak np. przerobienie go przez Rosjan na teatr w pierwszej połowie XIX w., przyczem została zniszczona piękna sala Kolumnowa, parter zaś przebudowano na szereg małych izb — sklepików. W roku 1906 odbyło się tu pierwsze od czasów Murawjewa przedstawienie w języku polskim, a w roku 1924 teatr został zamknięty ze względu na niebezpieczeństwo pożaru.

Teraz po długich latach trwania w brzydocie i zapomnieniu, stary nasz ratusz pięknieje nam z dnia na dzień i chociaż wiele się od tamtych, legendą powracających czasów odmiennie, tli mi nieśmiały płomyk nadziei, że radni nasi gwoli zadośćuczynieniu wymogom tradycji, zatoskają się przeciw o piękny, staroświecki zegar astronomiczny, — „boć niepodobna, aby miasto nasze głuche być miało”.

Eddy.

## W terenie i na torach

## Piękny pokaz jazdy figurowej



Rodeństwo Kalusowie — najlepsza polska para łyżwiarska w efektywnej figurze.

Migawki z mistrzostw juniorów  
Wł. O. Z. B. w dniu 27 i 28 lutego b. r.

Mistrzowie:  
Waga musza — Łukmł II — Elek-  
trit.  
Kogucia — Czechowski — WKS  
„Smigły”.  
Piórkowa — Śnitko — WKS „Smig-  
ły”.  
Lekka — Jarosz — WKS „Smigły”.  
Średnia — Iwaszkiewicz — Strze-  
lec.

Zawodnicy AZS. wogóle nie zjawiali się do walki, pomimo zgłoszeń, lub skandalicznie się opóźniali. Znałe i cenione kierownictwo AZS — zawiodło. Zawodnicy ZAKS wszyscy przegrali — wykazując b. słabą technikę i brak serca do walki. Śnitko — WKS Smigły i

Iwaszkiewicz — Strzelec są najwięcej cennymi zawodnikami mistrzostw i mogą przysporzyć swym starszym kolegom na mistrzostwach Wilna niemałą kłopotu. Strzelec corocznie prezentuje dobrych zawodników i wielką szkoda że ci zmieniają barwy jak: Unton, Borys, Sazonow i inni.

Sekcja jest dobrze prowadzona, ale walczą z kłopotami pieniężnymi. Z zawodników którzy odpadli w przedmeczach na wyróżnienie zasługują. Palewicz AZS Wilno i Sawicki Elektrit. W ramach powyższych zawodów w walkach towarzyskich Wilno pokonał Tak-ka, Sazonow Rabinowicza i Ignis Rolica.

Zakończenie walnego zebrania  
Polskiego Związku Lekkoatletycznego

W niedzielę zakończyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Miło ostrej krytyki w działalności Zarządu, udzielono ustępującym władzom jednogłośnie absolutorjum.

W sprawie Cejkiza walne zebranie poleciło nowemu Zarządowi ponowne rozpatrzenie całej sprawy i ewentualne zaangażowanie go spowrotem w charakterze trenera związkowego.

Sprawę Heljasza również przekazano Zarządowi z zaleceniem umorzenia reszty kary.

Z ważniejszych wniosków uchwalono:

1) Wydział spraw sędziowskich i wydział spraw sportowych PZLA. są organami walnego zebrania i wybierane przez walne zebranie.

2) W przyszłości składy reprezentacji zostaną ustalone przez kapitana związkowego. Kapitanu związkowego wybierze komisja trzech z pośród członków Zarządu.

3) Kadencja Zarządu PZLA. i po-

szczególnych okręgów trwają po trzy lata.

4) Utworzenie stanowiska lekarza związkowego.

5) Warunkiem utworzenia nowego okręgu jest posiadanie przynajmniej na terenie tego okręgu 6 klubów.

6) Ilość głosów na walnych zebraniach okręgów jest zależna od ilości posiadanych zawodników, biorących udział w mistrzostwach Polski i mistrzostwach okręgowych.

## TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE

Po niedzielnych spotkaniach tabela rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie przedstawia się następująco:

	gier	pkt	st. zw.
1) Warta	3	6:0	31:17
2) IKP	3	3:3	25:23
3) Okęcie	3	2:4	22:21
4) HCP	3	1:5	18:25

Warszawa remisuje ze Śląskiem  
(wzmocnionym kanadyjczykami)

KATOWICE. Wczoraj wieczorem na sztucznym torze w Katowicach odbył się mecz hokejowy między reprezentacją Warszawy i Śląska. Mecz zakończył się niespodziewanie wynikiem bezbramkowym. Słazacy byli dru-

żyną lepszą, mieli we wszystkich trzech wyrówna przewagę, jednakże zna-komicie grający defensywnie Warszawa, pewnie likwidowali nawet najgroźniejsze sytuacje przed swą bramką.

## Polska przegrywa mecz hokejowy

BRUKSELA, PAT. W niedzielę po północy zakończył się w Brukseli mecz hokejowy pomiędzy polską reprezentacją hokejową a drużyną brukselską

Etoile du Nord, złożoną z samych Kanadyjczyków. Polska przegrała mecz w stosunku 1:5 (0:2, 1:1, 0:2).

Zimowa jazda automobilowa  
do Zakopanego

ZAKOPANE. — Szósta zimowa jazda automobilowa do Zakopanego organizowana przez krakowski Klub Motocyklowy, zgromadziła na mecie w Zakopanem stosunkowo dużą ilość, bo 20 wozów z Poznania, Łodzi, Ślą-

ska i Krakowa. Po raz pierwszy w tym roku w jeździe zimowej zagnaczyła się współpraca wojskownic z cywilnymi kulbami automobilowymi, która zaznaczyła się przez udział dwóch ekip w łącznej liczbie 6 wozów.

Jury jazdy zimowej z powodu braku dostatecznej konkurencji ogólnopolskiej klasyfikację przeprowadziło w kolejności według ilości zdobytych punktów dodatknych, w wyniku czego pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej zdobył p. Wilhelm Ripper (L.K.A.) uzyskując 900 pkt. na przejeździe 94 km. na polskim Fiacie, zdobywając nagrodę wiceprezesa krakowskiego Klubu Automobilowego p. Zieleniewskiego.

2) P. Adolf Finder (A. P.) na Jancii 840 pkt. (przejechał 865 km.), zdobywając nagrodę zarządu miasta Zakopanego.

3) P. Stefan Swiadek (S.K.A.) 752 pkt. (760 km.) na polskim Fiacie, otrzymując nagrodę śląskiego Klubu2 Automobilowego.

4) Kiermasz na św. Kazimierza ma szczególnie dużo w sobie siły przyciągającej.

5) Kiermasz na św. Kazimierza ma szczególnie dużo w sobie siły przyciągającej.

Po ostatnich podrygach zimy  
Przedsmak wiosny

## WIOSNA IDZIE

W ubiegłą sobotę temperatura naprawdę się obniżyła: termometr o godzinie 7 rano wskazywał do 25 stopni poniżej zera.

Zaniepokoił się ci, dla których ogrzewanie swej ubogiej izby nie zawsze jest wykonalne, zaniepokoił się i ci, których zajęcia zawodowe zmuszają większą część dnia przebywać na ulicy.

Ludzie starzy a doświadczeni rzekli:

— To potrwa przez czas dłuższy. Aż do zmiany kwadry księżyca. Trzeba czekać zmiany kwadry.

A babin na przedmiesiach zaczęły swym zwyczajem liczyć tysy.

— Wincenty łysy... Łopni maroz!

Onufry łysy... łopni maroz...

— Aże pani Janowa zapomniała: a jeszcze szewc Maciej z przeciwka łysy jak kolano...

— Sprawiedliwie panusieczka mówi. Ja była zapomniawszy... Maciej łysy... łopni maroz!

I tak do dwunastu.

Nie wiadomo, czy na skutek zakłęk powyższych, czy że już czas naje- wyższy, by mrozy „łopnęły” — w niedzielę zrana ludziska byli przyjemnie zdziwieni: na niebie zajaśniało wiosenne słońce, a resztki śniegu zaczęły raptownie topnieć. Temperatura na słońcu sięgała 7 stopni powyżej zera.

## NA ULICACH I W OGRODACH

Ulice w to niedzielne popołudnie zaroiły się spacerującymi. Niektórzy

ryzykowali nawet udać się do ogrodu Żelagowskiego i Bernardyńskiego, człapiąc po miękkim, topniejącym śniegu.

— O, to tu musiabyć postawio ponunik Mickiewicz.

— Gadają, że on ma być wyżej-szy nawet od tych drzew...

— Żeb tylko drzew tych nie wyrywały, jak na ulicy Mickiewicza! A to — wyrabali, kawałek ogródka odciąć — i rozmyślili się...

— Teraz już chyba nie rozmyślę się. Już napewno postanowili stawić jego tuł w ogrodzie. Nawet specjalny taki urzędnik przyjeżdżał z Warszawy, co popatrzał, ogłębno i powiedział: dobrze! Wiadomo przecież, że jeżeli w Warszawie nie pozwolę, to my tutaj swoje siło nie zrobić nie mamy prawa...

Takie mniej więcej dialogi toczyły się w ogrodzie Bernardyńskim w ostatnie niedzielne popołudnie.

## NA PLACU KIERMASZOWYM

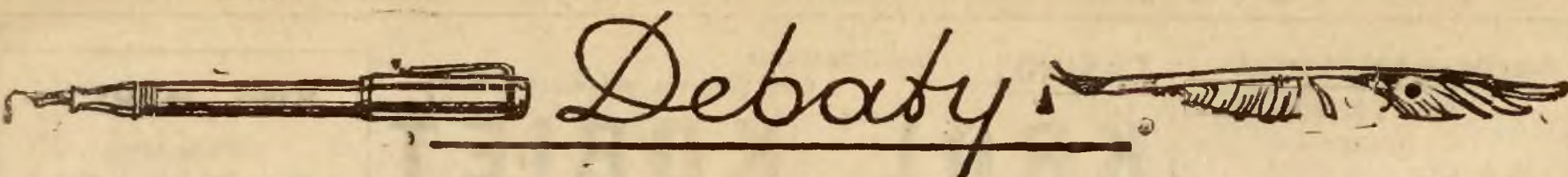
Na placu Łukiskim ulokowały się już pierwsze wozy. Przybyły aż ze Smorgoni. Z tradycyjnymi obwarzankami smorgońskimi. Smorgonie, wierne tradycji, znowu się jęły produkcji abwarzanków na kiermasz krajowe.

Patrzę na te sanie, zawierające towaru może na kilkanaście zaledwie złotych i dziwię się wytrwałości smorgońskich piekarzy.

— Ile czasu jechaliście? — zapytuję smorgonianina.

— Dwa dni panoczku!... Ależ droga okropna!... Śnieg tak rozmiętoszo-





## „Nasz Przegląd”

### ROZMOWA Z PREZYDENTEM COMPANYSEM Brany mego kraju stoja otworem dla Żydów...

BARCELONA, w lutym.

W Katalonii powstanie faszystowskie zostało pokonane jednym uderzeniem. Dnia 19 lipca generałowie wyprowadzili swe regimenty na ulicę, a 21 lipca bitwa została zakończona. Prezydent Luis Companys utworzył republikańskiej ludności składy amunicji i lud z bronią w ręku przeciwstawił się zbrodnicy zakusom kliki wojskowej.

Pokonani oficerowie faszystowskie zostali zamknięci w pływającym więzieniu na starym okręcie „Uruguay”. Na ten sam okręt policja dyktatora Lerroux w 1934 roku odprowadzała prezydenta Companysa.

Do dnia dzisiejszego najpopularniejszym plakatem w Barcelonie jest plakat, wyobrażający prezydenta Companysa za kratami. Uwagę widza przyciąga szczupła, chorowita twarz o bystrych, ognistych oczach. Ten sam wyraz zachowała twarz prezydenta Companysa do dnia dzisiejszego. Tylko wysokie kąty czoła jeszcze głębiej woryły się w siwe, lekko zwichrzone włosy.

Przez trzy godziny czekaliśmy na wywiad z prezydentem Companysiem w wielkiej sali pałacu rządowego. Zdążyłem przez ten czas dokładnie wystudować freski na ścianach, wyobrażające idylliczne, starohiszpańskie sceny wojenne z odległych czasów, gdy główną bronią rycerza była jeszcze prymitywna włócznia.

Posiedzenie rady ministrów przeciąga się i co pewien czas sekretarz prezydenta przychodzi nam oświadczyć, że już za chwilę zostaniemy przyjęci.

W kacie sali mój kolega odkrył stary obraz, wyobrażający ofiarę Abrahama. Stary Abraham już gotów był zarznąć Izaaka, gdy wtem zjawił się anioł z owieczką. Pokój i miłosierdzie spływają z tego obrazu. Ale przez ściany, pokryte malowidłami, dolatują odgłosy głośniejszej debaty. Tam naradzają się kierownicy kraju, tam debatuje się o wojnie.

Idziemy od drzwi do drzwi. Fantastycznie inkrustowane meble, kryształowe żyrandole i głębokie fotele. W płataninie drzwi tracę orientację, w której części pałacu znajdujemy się. Wreszcie ujrzelismy przed sobą prezydenta Companysa.

Siedzimy w niewielkim gabinecie. Na dużym stole, obok złotego kalamarza z niebieskim strusim piórem leży na postumencie bomba do zrzucania z samolotu — wyrób barcelońskiej fabryki amunicji.

#### ŻYDZI W OBRONIE REPUBLIKI HISPANSKIEJ.

Jesteśmy przedstawicielami prasy żydowskiej, — próbuję nawiązać rozmowę. — Społeczeństwo żydowskie we wszystkich krajach z niepokojem śledzi losy republiki hiszpańskiej.

Z głębokim wzruszeniem prezydent Companys wyciąga do nas dłoń:

— Proszę przesłać im moje braterskie pozdrowienie. Wiem o tem, że wielu Żydów, którzy w ostatnich latach przybyli do Hiszpanji, szczególnie w Katalonii, od pierwszej chwili wraz z najwinniejszymi obywatelami zgłosiło się do obrony swej nowej ojczyzny.

Powyższe słowa o Żydach wypowiedziane zostały w Hiszpanji w roku 1937, gdy w Niemczech hitlerowskich

i innych krajach o znacznie liczniejszych ośrodkach żydowskich, oskarża się Żydów o zdradę i dezercję. Słowa te padły z ust prezydenta Katalonii w murach pałacu, gdzie 600 lat temu wydawane były zarządzenia inkwizycyjne o paleniu na stosach Żydów z Barcelony, Tortozy i innych gmin katalońskich.

Z okien gabinetu prezydenta Companysa widać gotycką fasadę katedry, gdzie przechowywane są jeszcze narzędzia tortur świętej inkwizycji. W pobliżu znajduje się też uliczka Caal (kahał) z ostatnim kamieniem, pozostałym po sławnej niedgdy gminie żydowskiej Barcelony.

— Bramy mego kraju stoja otworem dla Żydów, podobnie jak otwarte jest dla nich moje serce.

Temi słowy odpowiada prezydent Companys na moje pytanie o możliwości żydowskiej emigracji do Hiszpanji.

#### „MUSIMY WYGRAĆ”.

Tymczasem toczy się jednak w tym kraju zacięta walka z wrogiem wewnętrznym i obcą inwazją. Jak przedstawią się więc perspektywy tej wojny? Prezydent Companys podnosi się z krzesła, przechyla się ku nam i w jego patetycznych słowach dzwięczy rozgoryczenie i zarazem porwijająca wiara:

— Wygramy wojnę, bo walczymy w imię słusznej sprawy, bo jesteśmy ludem bohaterskim i zdolnym do poświęceń, bo od naszego zwycięstwa zależy los całego świata demokratycznego.

Przez te słowa przebiegał dawny Companys, wielki adwokat barceloński, który w latach monarchii i dyktatury bronił katalońskich republikanów i rewolucjonistów. Jego wystąpienia w sądach były zapowiedzią przyszłego wyzwolenia ludu katalońskiego. Jego słowa były groźbą przeciw reakcji.

Po chwili zabrał głos Companys — aktywny rewolucjonista, który w lipcu 1931 roku z balkonu obecnego pałacu rządowego, z czerwono - żółtą chorągwią w ręku proklamował niepodległą republikę katalońską.

— Na terytorjum, opanowanym przez faszystów, — mówił do nas prezydent Companys, — szaleje dziki terror, morduje się dzieci, starców, ze szpitali wywieka się rannych na rozstrzelanie. Pali się i niszczy dzieła sztuki. Tam gdzie stopa faszystów dotknie ziemi, nie wszędzie siew — jak za czasów Atyli. Republika natomiast musi zadokumentować swój pęd do tworzenia, do budowania, gdyż to stanowi istotną treść pojęcia rewolucji. Zadaniem rewolucjonisty jest zbudować na ruinach i zgłiszczach nowy ustrój społeczny.

— Rewolucja, której nie reprezentuje energiczna i odpowiedzialna władza, skazana jest zgóry na niepowodzenie. Jest rzeczą niedopuszczalną, by w każdej dzielnicy, na każdym przedmieściu istniała odrębna władza. Rząd nasz reprezentuje wszystkie warstwy ludności i bierze na siebie odpowiedzialność za losy Katalonii i całej republiki hiszpańskiej. W obecnej chwili wszystkie wysiłki muszą być skierowane na akcję wojenną. Przytem należy jednak z całą powagą i ostrożnością dbać o to, aby nie tracić niepotrzebnie ludzi jako mięso armatnie, jak to czynią faszyci i ich zagra-

**W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.**

niczni spółnicy. Dla nas drogie jest życie każdego milicjanta, każdego człowieka, gdyż plony naszego zwycięstwa staną się udziałem wszystkich obywateli.

#### FEDERACJA, A NIE SEPARATYZM.

Luis Companys jest duchowym spadkobiercą pierwszego prezydenta Katalonii, Francesca Macia, zmarłego w 1933 roku. Companys i Macia należeli do przywódców „Estat Catala” — katalońskiej partii niepodległościowej. Ta przeszłość polityczna prezydenta Companysa, walczącego o niepodległość Katalonii, wykorzystana została przez prasę zagraniczną, a szczególnie faszystowską, jako argument w rozprawach o pogłoskach, jakoby Katalonia zamierzała zawrzeć samodzielnie pokój z gen. Franco i całkowicie oderwać się od pozostałej Hiszpanji. Są to, rzecz jasna, jedynie pobożne życzenia faszystów.

Nie stawiam nawet pytania na ten temat, ale prezydent Companys — widocznie naskutek wzmaganą się tych pogłosek w ostatnich tygodniach — uważa za konieczne przy każdej okazji podkreślić jedność Katalonii z całą Hiszpanją.

— Hiszpania walczy o swą niepodległość przeciw marokańskim oddziałom i batalionom Hitlera i Mussoliniego.

#### Z Hiszpanji



Na pozycji wśród oddziałów czerwonych.

modulację dzwicznego głosu, każdy jego gest — W czasie swego przemówienia podszedł on niespodziewanie do miejsca, gdzie siedział oskarżony Glebow i wyciągając doń groźną rękę — głosem podniesionym i stanowczym zawołał: „Ojciec Bazyli, „tyś popełnił podwójne zabójstwo, bo nie tylko zamordowałeś „niewinnego człowieka, ale jednocześnie zatrąłeś jadłem zepsu- „cia niewinną duszę młodej dziewczyny, i zato ciężko odpowiesz przed Bogiem!” — Chwila ta pełna zgrozy wywarła na wszystkich nadzwyczajne wrażenie a nawet o. Bazyli, który dotychczas zachowywał się z wielkim spokojem i pewnością siebie, nisko opuścił głowę i obu rękami szarpał zwichrzone włosy. — W swoim ostatnim słowie o. Bazyli, obawiając się wrażenia, które wywarła na przysięgłych mowa Plewaki, negował tylko wszelki swój udział w zabójstwie; jeżeli zaś popełnił jakiegokolwiek inne przewinienie, to jako kapłan może za nie odpowiadać tylko przed właściwym sądem duchownym.

Przysięgli po długiej naradzie uznali winnym tylko parobka Frołowa, którego skazano na 15 lat ciężkich robót (katorgi); Marusia i o. Glebow zostali uniewinnieni.

Gdy Marusia wychodziła z sali sądowej podszedł do niej o. Bazyli i nie zważając na obecnych — głosem jakby nawpół przytomnym powiedział: „Gołębko moja, a jednak ja kocham „ciebie więcej niż własne życie!” („Kasatoczka moja, a wsioła- „ki ja lublu tiebia boleje swojej żyzni!”).

Wobec poważnych uchybień kasacyjnych dopuszczonych w toku sprawy urząd prokuratorski złożył skargę kasacyjną do Senatu w stosunku tylko do uniewinnienia o. Glebowa. — Senat uznał skargę za uzasadnioną i w części zaskarżonej wyrok Sądu tatarskiego skasował. Sprawa przekazana została dla nowego rozpoznania do Sądu Okręgu w Orle.

Tam udział o. Bazylego w zabójstwie Trofimowa został wyjaśniony dokładnie. Radca tajny Riazanow przekonał się o jego winie i przestał go protegować. — Świadczenie nie były już zastraszeni. — O. Bazyli stracił swą pewność siebie i już z zupełną rezygnacją przysłuchiwał się przewodowi sądowemu. Sąd Orłowski skazał go również na 15 lat ciężkich robót (Katorgi syberyjskiej). Wyroku tego on nie zaskarżył i wyrok się

## PRZEMÓWIENIE

### posła hr. Hutten - Czapskiego na plenum Sejmu w dniu 23. II. 1937 r. przy debacie nad budżetem Min. Skarbu

Hr. Hutten - Czapski: Zagadnienie kredytu długoterminowego, niesłychanie ważne, jest niedoceniane. Kredyt długoterminowy, najodpowiedniejszy dla rolnictwa, nie jest należycie rozwinięty. Do oceny jego znaczenia posłuży przykład, jak minister Lubecki, opierając się o kredyt długoterminowy, dźwignął gospodarkę w Królestwie Kongresowym po wojnach napoleońskich.

Wskazane jest zwiększenie emisji listów zastawnych, które nawet w tak ciężkich okresach jak obecne, dadzą się ulokować. W Rzeczypospolitej Niemieckiej pomiędzy rokiem 1929 — 1935 obrót listami zastawnymi wzrósł o przeszło 4 miljardów marek.

Mówi się o wykonywaniu reformy rolnej. Instrumentem jej wykonania powinien być Państwowy Bank Rolny, a tymczasem listy zastawne tego Banku skurczyły się prawie z 338 milj. w r. 1931 na 241 milj. w 1936 r. W Towarzystwach Kredytowych Ziemiach w okresie od 1932 do 1936 zmniejszyła się ilość listów zastawnych z 560 do 408 milj.

Zachodzi niezharmonizowanie współpracy w dziedzinie prędkości ustroju rolnego i instytucji

kredytu długoterminowego. Nie zgadzam się z twierdzeniem, jako by cenę ziemi należało obniżyć. Podzielać pogląd wygłoszony kilka lat temu w Senacie przez b. wiceministra skarbu Popławskiego, że cena ziemi odgrywa rolę w przeprowadzaniu parcelacji mniejszą niż koszt kredytu, udzielanego na jej zakup.

Przed kilku dniami p. Kamiński i inni poruszyli sprawę dłużników rolników Wileńskiego Banku Ziemskiego, który jest jedną z instytucji kredytu długoterminowego. Pewne pretensje ze strony dłużników istnieją zawsze do wszystkich wierzycieli. Pożądaniem byłoby, żeby drobnym dłużnikom wileńskiego Banku przyszedł z pomocą Państwowy Bank Rolny, korzystając z Funduszu Obrótowego Reformy Rolnej. Natomiast Wileński Bank mający około 6 milionów kapitału zakładowego tego w należytej mierze uczynić nie może.

Wykorzystanie aparatu długoterminowego kredytu jest konieczne. Apelujemy do Ministerstwa Skarbu aby postawiło na należytej płaszczyźnie to zagadnienie, łącząc je z zagadnieniem oddłużenia w myśl dezyderatów konferencji listopadowej.

#### ŻYCIE GOSPODARCZE

### Zwolnienie transakcji giełdowych od podatku obrotowego

Zgodnie z postanowieniem ustawy o państwowym podatku przemysłowym zwolnione są od podatku obrotowego transakcje kupna — sprzedaży ziemiopłodami, dokonywane na giełdach krajowych. Warunkiem zwolnienia jest udowodnienie takich transakcji prawidłowo prowadzonymi księgami handlowymi i kartami umów giełdowych, opisanymi przez przysięgłych maklerów giełdowych.

Wyrok najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 12. XII. 1936 roku L. Rej. 9027/34 dotyczy sporu, czy obrót powstały z transakcji zawartych poza lokalem giełdy, a zarejestrowanych na giełdzie już po wykonaniu transakcji — podlega zwolnieniu od podatku obrotowego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny zajął w tej sprawie stanowisko negatywne, wychodząc z założenia, iż transakcja zawarta poza giełdą nie może nabyć charakteru transakcji giełdowej przez fakt wpisania transakcji takiej do księgi maklera przysięgłego. Ponadto N. T. A. w motywach wyroku podniósł, że w praktyce jest możliwe iż strony przed posiedzeniem giełdowym, na miejscu w mlynie, ustalą warunki umowy dostawowej, a następnie na giełdzie potwierdzą odnośną transakcję, żądając wpisania umowy do księgi maklerskiej. Jednakże w żadnym razie mimo potwierdzenia umowy na giełdzie, oraz zapisu do księgi maklerskiej nie może transakcja już przedtem dokonana a nawet zrealizowana przez dostawę towaru, nabrać charakteru transakcji giełdowej (Wyciąg z cytowanego

KAZDY ŚWIADOMY OBYWATEL  
JEST CZŁONKIEM L.O.P.P.

#### Z wydawnictw

DR. BRONISŁAW FELLER — I. Dodatek do Ustawy stemplowej. Kraków 1937. Nakładem Wydawnictwa Ustawy stemplowej. Str. 224.

Komplet Ustawy stemplowej D-ra Bronisława Feller'a w czwartym wydaniu świadczył o potrzebie książki prawniczej, obejmującej całokształt ustawodawstwa stemplowego. Obecnie Autor w nowości, która się obecnie ukazuje, w I Dodatku do Ustawy stemplowej z r. 1937, opracował najnowsze orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Najwyższego Sądu, oraz zamieścił wykładnię Min. Skarbu, najnowsze ustawy i dekryty Prezydenta Rzeczypospolitej. Szczegóły ustawowe wyjaśniają rozporządzenia wykonawcze i okólniki Ministerstw: Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych i Komunikacji oraz Komisji Dewizowej. W osobnych działach opracował Autor sprawy: opłaty stemplowe odnośnie do wszelkich podatków, umowy przeniesienia własności nowych budowli oraz opłaty przy aktualnym obecnie uboju rytualnym. — Książka ta stanowi odrębną całość i w ten sposób jest przydatną dla każdego posiadacza samego tekstu ustawy stemplowej. Należy podkreślić, że w zawiłych sprawach opłat stemplowych konieczna jest znajomość najnowszych orzecznictwa, rozporządzeń i wykładni, celem zrozumienia przepisów stemplowych, rozrzuconych poza ustawą stemplową w kilkudziesięciu ustawach.

#### LUCJAN BOCHWIC

6)

### Z DAWNYCH WSPOMNIENI SĄDOWYCH WYSTĘPNA MIŁOŚĆ I ZBRODNIA

A gdy z głębokim przekonaniem zaczął mówić o o. Bazyli jako o wyjątkowym kapłanie, człowieku nieskazitelnego charakteru, który jest tylko niewinną ofiarą fatalnego zbiegu okoliczności i zły woli ludzi, chcących siebie ratować jego kosztem, i że tu wchodzi w grę sakrament kapłaństwa i powaga stanu duchownego, — było już widocznym, że sprawa o. Bazylego jest na dobrej drodze; przysięgli wpatrzni jak w tęczę w wysokiego dygnitarza — potakując kiwami głowami. — Oczywiście nie miałby on tej pewności siebie, gdyby słyszał szczerą spowiedź Marusi i zeznanie Frołowa. — Po skończonym badaniu Riazanow skorzystał z przysługującego dygnitarzom pierwszych czterech stopni służbowych przywileju i zajął miejsce nie w sali, lecz na podium sędziowskim, — bezpośrednio za sędziami koronnymi. — To również miało swój wpływ na zeznanie świadków, którzy znali dobrze Riazanowa i słyszeli o jego przemożnych stosunkach.

Marusię bronił bezinteresownie stawa ówczesnej adwokatury moskiewskiej Plewako. Przypadkowo dowiedział się o tej sprawie od swego służącego z Dubrowy, i tak się nią zainteresował, że umyślnie przyjechał do Tuły, widział się z Marusią w więzieniu, przestudował akta sądowe i potem wystąpił w sądzie jako jej obrońca. — Nieraz słyszałem Plewakowa w różnych znaczniejszych procesach. Zawsze był podziwiany jako pierwszorzędnym mówcą. Ale w tej sprawie on rzeczywiście był niezrównany: nadzwyczaj subtelna analiza psychiczna, zrzęczne i obrazowe zestawienie sposobów używanych przez niecnego opiekuna, aby stopniowo wciągnąć wychowawcę w zakres swych planów występnych, — wszystko to było przeprowadzone po mistrzowsku i z tak wybitnym talentem krasomówczym, że w przepełnionej sali sądowej wszystko zamartało. Starano się zapamiętać nie tylko każde jego słowo, ale nawet każdą

uprawomocnił.

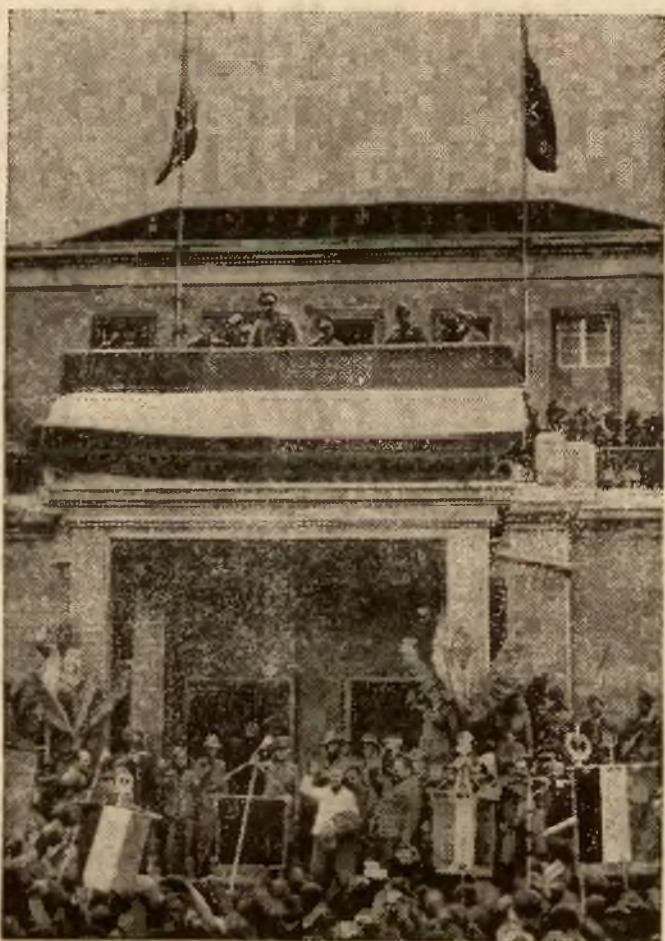
Tak zakończył się ten niezwykle proces. Ślepa namiętność zlamiała życie człowieka wybitnie zdolnego, o mocnym charakterze, który w innych okolicznościach z pewnością zająłby wybitne stanowisko w hierarchii społecznej. Ten człowiek tak na pozór silny, okazał się jednak za słaby, aby zwalczyć w sobie ów szal, co go tak opanował wszechwładnie i doprowadził do ostatecznego upadku.

W Dubrowie powoli wszystko się uspokoiło. Przysłano nowego proboszcza. Rodziną o. Bazylego zaopiekował się radca Riazanow. Marusia wyjechała do Moskwy, gdzie rodzina mecenasa Plewaki zajęła się jej dalszym wychowaniem. Po dwóch latach zdała ona egzaminy maturalne i wstąpiła na medycynę. O. Bazyli wywieziony na Sybir nie dawał o sobie żadnego znaku życia.

Przeszło sporo lat. Minęła wojna japońska, minęła pierwsza rewolucja rosyjska 1905 roku. — We wschodniej Syberji w głuchej miejscowości osiedlił się jakiś człowiek nikomu nieznany i wkrótce zastąpił jako lekarz - cudotwórca i mąż światobliwy. Był to widocznie człowiek inteligentny. Znał naukowe zasady medycyny, zbierał zioła lecznicze i umiejętnie je stosował; ale szczególnie zasłynął jako uzdrowiciel nerwowo - chorych. Miał dziwny dar wpływania na osoby nerwowo - wrażliwe. Ludzie jeżdżali się do niego z daleka i sława jego rosła z dniem każdym. Zaczęto uważać go za świętego. Ludzie spowiadali się u niego, prosili o błogosławieństwo, radzili się w najzawilszych kwestiach życiowych i zawsze światobliwy pustelnik znalazł dla każdego słowo pociechy i mądrą radę. Żył ascetycznie, spędzając czas na modlitwie i pomaganiu ludziom. — Robiło wrażenie, że dobrowolnie przyjął on na siebie jakąś ciężką pokutę. Pieniądzy od nikogo nie brał; przyjmował tylko konieczne pożywienie i odzież.

Przypadkowo zajrzał kiedyś do niego urzędnik administracyjny, rejestrujący osiedleńców syberyjskich. Nieznany nikomu pustelnik miał dokumenty zwolnione go przedteminowo z ciężkich robót na wolne osiedlenie byłego duchownego Bazylego Glebowa.





W związku z urodzeniem następcy tronu włoskiego, przemawiał w Ad-dis Abesinie wielokrotnie Abisynji gen. Graziani. W czasie tego przemówienia dokonano na niego zamachu, przyczem został lekko ranny. Na zdjęciu — początek przemówienia przed zamachem.

### Karol Schaefer udaje się do New Yorku



Mistrz świata w jeździe figurowej Karol Schaefer udał się wraz z żoną do New Yorku, gdzie będzie występował jako zawodowiec.

### Programy radiowe

WILNO.

Wtorek dnia 2 marca 1937 roku.

6,30 Pieśń poranna. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,25 Program dzienny. 7,30 Informacje i giełda rolnicza. 7,35 Muzyka na dzień dobry. 8,00 — 8,10 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,30 Przerwa. 11,30 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Muzyka poważna. 12,40 Dziennik południowy. 12,50 Węskowicz. 13,00 — 14,00 Muzyka popularna. 15,00 Wiadomości gospodarcze. 15,15 Koncert reklamowy. 15,25 Życie kulturalne miasta. 15,30 Odcinek prozy. 15,40 Program na jutro. 15,45 Z Mistrzowskich oper. 16,00 Z litewskich spraw aktualnych. 16,10 Paderewski: z opery „Manru”. 16,15 Skrzynka P.K.O. 16,30 Duety i arje operowe w wykonaniu Z. Fabry i W. Bregy. 17,00 Dni powszednie państwa Kowalskich, powieść. 17,15 Sonaty skrzypcowe Beethovena. 17,35 Utwory artystyczne na ork. dęta. 17,50 Między beczką wina, a beczką smoly — monolog. 18,00 Pogadanka aktualna. 18,10 Sport w miastach i miasteczkach. 18,20 DIALOG inż. Bogusławskiego z inż. Glatmanem na temat nowych inwestycji w elektrowni. 18,35 Nowe płyty muzyki jazzowej. 18,50 Pogadanka aktualna. 19,00 Współzawodnictwo czy współzależność. 19,20 Niemoralny, zakazany walc — audycja muzyczna. 20,00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20,15 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Lwowskiej pod dyr. Z. Łatoszewskiego. Ok. godz. 21,00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22,30 Dramaty światowe po polsku — szkice literackie. 22,45 Muzyka taneczna z Cafe Clubu. 22,55 — 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

WARSZAWA.

Sroda, dnia 3 marca

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Koncert w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej i orkiestry Dajos - Bela (płyty). 16,10 „Zagadki muzyczne” — audycja dla dzieci. 16,30 Utwory fortepianowe w wykonaniu Olgi Łapickiej. 17,00 Kawaleria na nowoczesnym polu bitwy — odczyt. 17,15 Mała Orkiestra Polskiego Radia. 17,50 „Zniesławienie i zniewaga” — pogadanka. 19,00 „Zamurowani” — epizod z powieści. 19,20 Współczesna twórczość skrzypcową. 19,55 Koncert rozrywkowy. 21,00 „Opowieść o Chopinie” — „Obrazy z miłej Ojczyzny”. 21,45 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. 22,40 Melodie taneczne (płyty). 23,00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

### Zajście przy sekwestrze

WOŁOZYN. Onegdaj zarząd gminy w Zabrzeżu delegował Witolda Janowskiego, pracownika zarządu gminnego, do Włodzimierza Trackiego, zamieszkałego w Zabrzeżu, celem zajęcia nieruchomości z wyroku sądowego.

Tracki jednak nie pozwolił Janowskiemu wypełnić czynności urzędowych. Wobec oporu na miejsce został delegowany z posterunku P. P. w Zabrzeżu post Franciszek Rożek dla ochrony urzędnika.

Tracki na widok policjanta rzucił się na niego i usiłował go rozbroić. Trackiego zatrzymano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Wołozynie.

### „Wypić chce śl...”

— Dobrze było wypić trochę i zjeść coś gorącego! Ali wot — chaleraczka! — hroszy nima ze wszystkim! Jak tu być, chibo świsność jaka małość i opylić w złodziejskiej kramce?!

Tak rozmyślał Stanisław Sobolewski (Krakowska 4), poglądając smętnie na oświetlone okna pobliskiej piwiarni i tykający godziną zegarek pościelony szczytami podwórkach, ale, jak na złość, nigdzie nie widać było nic „odpowiedzialnego”!

Wreszcie zrezygnowany pan S. postanowił „w braku laku” zapoczątkować się żelazną pompą, wznoszącą się na jednym z podwórek w pobliżu emmentarza żydowskiego.

Nie udało się jednak — „nakryli” i zamiast smakowitej kolacji pan S. powędrował do „kozy”!

Wincuk Markotny.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

DNIA 1 MARCA

DEWIZY

Belgia 88,90 89,08 88,72.  
Berlin 212,36 212,78 211,94.  
Gdańsk 100,00 100,20 99,80.  
Amsterdam 282,00 289,70 288,30.  
Kopenhaga 115,20 115,49 114,91.  
Londyn 25,78 25,85 25,71.  
N. Jork czek 527,75 529,0 526,25.  
N. Jork kabel 528,0 529,25 526,75.  
Oslo 129,55 129,88 129,22.  
Paryż 24,53 24,59 24,47.  
Praga 18,41 18,46 18,36.  
Stokholm 133,00 133,33 132,67.  
Zurych 120,35 120,65 120,05.  
Wiedeń 99,20 98,80.  
Mediolan 27,85 27,95 27,75.  
Helsinki 11,43 11,37.  
Montreal 528,75 526,25.  
Tendencja słabsza.

WALUTY

Belgi belg. 89,08 88,65.  
Dolary ameryk. 5,28 5,25,5.  
Dol. kanad. 527,5 525,0.  
Florety hol. 289,70 288,00.  
Fr. franc. 24,59 24,45.  
Fr. szwajc. 120,65 119,85.  
Funt ang. 25,85 25,69.  
Guld. gdańskie 100,20 99,80.  
Kor. czeskie 16,60 16,10.  
Kor. duńskie 115,49 114,65.  
Kor. czeskie 16,60 16,10.  
Kor. norweskie 129,88 129,00.  
Kor. szwedzkie 133,33 132,35.  
Liry włoskie 24,00 23,50.  
Marki fińskie 11,43 10,40.  
Marki niem. 124,00 120,00.  
Szl. austr. 95,00 93,50.  
Marki niem. srebrne 133,00 129,00.

AKCJE

Bank Polski 100,00 99,50 100,00.  
Cukier 28,25.  
Węgiel 20,00 20,88.  
Lilpop 13,00 13,25.  
Ostrowiec 29,00.  
Starachowice 33,25 33,00.  
Haberbusch 35,00 35,25.  
Lombard bez kuponu 1936. —  
Tendencja słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poz. inwest. 1-sza em. 63,75  
Serje nienotowane.  
3 proc. poz. inwest. 2-ga em. 64,75  
Serje 85,00.  
5 proc. konwersyjna 53,75 53,25.  
6 proc. dolarowa 48,00, kupon —  
48,20.  
7 proc. stabilizacyjna 361,00; kupon 66,55.  
4 proc. konsolid. 50,00 48,00 47,50  
48,00; trzy ost. drobne.  
8 proc. przem. pol. 88,00.  
8 proc. ziemskie dol. gwarantowane, kupon 28,35.  
4,5 proc. ziemskie 49,00 48,75.  
5 proc. Warszawy nowe 54,50 —  
54,25 54,38.  
5 proc. Łodzi nowe 50,00.  
5 proc. Piotrkowa nowe 47,25.  
Tendencja dla pożyczek i listów  
słabsza.

### Nowy „Eterychny” Puder do Twarzy

Zadziwiający wynalazek  
paryskiego chemika-kosmetyka

Puder do twarzy dziesięciokrotnie  
cieńszy i lżejszy niż to kiedykolwiek  
zostało osiągnięte! Tylko puder utrzy-  
mujący się w powietrzu jest zyskowny!  
Na tem polega nowy zadzi-  
wiający sposób fabrykacji pewnego  
paryskiego chemika — zaadaptowany  
obecnie przez firmę Tokalon.



Sprawia to, że Puder Tokalon  
sprawiany według oryginalnego  
francuskiego przepisu znakomitego  
paryskiego Puderu Tokalon, przylega  
również i gładko, pokrywając skórę  
jakby niewidzialną powłoką piękności.  
Wynikiem tego jest zupełnie natu-  
ralnie wyglądające twarz. Różni się  
tak bardzo od staromodnych pudrów,  
które nadawały wygląd „maquillage”u.  
Puder Tokalon zawiera poza-  
tem Piankę Kremową, dzięki której trzyma  
się w ciągu 8-10 godzin. W najbar-  
dziej dusznej sali restauracyjnej  
twarz Pani nie będzie nigdy wymaga-  
ła przypudrowania, jeżeli używa  
Pani Puderu Tokalon. U schyłku prze-  
tańczonej nocy cera Pani będzie  
świeża i pozbawiona polysku.

### CASINO

Dziś PREMIERA.

Najpiękniejsze widowisko filmowe

## KRÓL KOBIEC

Największa obsada: WILLIAM POWELL,  
MYRNA LOY I LUISA RAINER.

Wszelkie możliwości filmu muzycznego wyczerpane.

Nadprogram: Kolorowa atrakcja i aktualia.

Początek seansów: 4.30, 7.30 i 10.30.



Simone Simon  
i Herbert Marshall.  
Kolorowy nader

## MATURA

HELIOS

Gigantyczny film dla wszystkich.  
Miljonowa realizacja CECILE B. de MILLE'A

## Gary COOPER i Jean Arthur

w arcyfilmie, o którym mówi cały świat

BUFFALO BILL (Niezwycięzony Bill)

Nadprogram: Groteska kolorowa Walta Disney'a i aktualia.

Polskie KINO „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.

Po raz pierwszy w Wilnie najpiękniej-  
szy i najmelodijniejszy film sezonu

## „STRADIVARI”

W rol. gł. GUSTAW FROELICH. i Sybille SCHMITZ.

Koncertowa gra artystów, przepiękna muzyka, fascynująca treść filmu na-  
tę wojny światowej.



M. ŻEJMO/WILNO, UL. MICKIEWICZA 24

URZĘDOWA CEDULA  
GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ  
I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 1 marca 1937 r.

CENY TRANZAKCYJNE:

W złotych.  
Żyto I standard 696 g/l \*) — 25,30.  
Mąka pszenna gat. I O — 20% (wycią-  
gowa) — 50,00.  
Mąka pszenna gat. I - A O — 45% —  
47,25.  
Mąka pszenna gat. I - B O — 55% —  
46,00.  
Mąka pszenna gat. II - E 55 — 60% —  
39,50.  
Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% —  
37,00.  
Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% —  
34,50.  
Mąka żytnia gat. I do 50% — 36,50.  
Siemie lniane b. 90% franco wagon st.  
zawad. — 52,50.

CENY ORIENTACYJNE:

Żyto I standard 696 g/l \*) — 25,00 —  
25,50.  
Żyto II standard 670 g/l x) — 24,50 —  
25,00.  
Pszonica I standard 730 g/l \*) — 31,00  
— 32,00.  
Pszonica II standard 710 g/l \*) — 29,50  
— 30,50.  
Jęczmień I standard 678/673 g/l (ka-  
szany) — 24,00 — 24,50.  
Jęczmień II standard 649 g/l (kaszany)  
— 23,00 — 23,50.  
Jęczmień III standard 620,5 g/l (paste-  
wny) — 22,00 — 22,50.  
Owies I standard 468 g/l — 24,00 —  
24,50.  
Owies II standard 445 g/l — 23,00 —  
23,50.  
Gryka 510 g/l — 32,50 — 33,50.  
Mąka pszenna gat. I O — 20% (wycią-  
gowa) — 50,00 — 51,00.  
Mąka pszenna gat. I - A O — 45% —  
47,00 — 48,00.  
Mąka pszenna gat. I - B O — 55% —  
46,00 — 46,50.  
Mąka pszenna gat. I - C O — 60% —  
44,00 — 44,50.  
Mąka pszenna gat. II - E 55 — 60% —  
39,50 — 40,00.  
Mąka pszenna gat. II - F 55 — 65% —  
37,00 — 37,50.  
Mąka pszenna gat. II - G 60 — 65% —  
34,50 — 35,00.  
Mąka żytnia gat. I do 50% — 36,50 —  
37,00.  
Mąka żytnia gat. I do 65% — 34,00 —  
34,50.  
Mąka żytnia razowa do 95% — 27,25  
— 27,75.  
Otręby pszenne miatkie przemiał stan-  
dardowy — 18,00 — 19,00.

OBWIESZCZENIE

Sędzia komisarz upadłej firmy  
„Zygmunt Nagrodzi” obwieszcza, że  
w dniu 24 lutego 1937 r. została usta-  
lona lista wierzytelności, którą każdy  
interesowany może przeglądać w se-  
retaracie I Wydziału Sądu Okręgowego  
w Wilnie oraz, że do składania  
przeciwów przysługuje termin dwuty-  
godniowy od daty obwieszczenia w  
„Monitorze Polskim” (sygn. akt. U.  
10/35).

Sędzia Komisarz.

### „JANUSZEK” Świętojańska 6

poleca  
wykwintną bieliznę, tykoczarze,  
pończochy, swetry, skarpetki i t. p.  
Ceny bardzo niskie

### Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ  
ChOROBY WENERYCZNE — syfilis, skórne  
i mucopielne. Przyjmuje od g. 8-1  
3-5, Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19-60.

### Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJE SIĘ folwark pod Wil-  
nem, obszaru 20 ha, dom mieszkalny  
piętrowy, zabudowania, ogród owoco-  
wy, zarybione sadzawki. Dowiedzieć  
się: Portowa 8 — sklep Ławynowicz-  
ca.

DO SPRZEDANIA dwumieszkańowy  
nowowbudowany dom. Bez pośredni-  
ków. Dowiedzieć się: ul. Krakowska  
43 m. 3.

KUPIE 3-lampowy APARAT RADJO  
WY, używany lecz w dobrym stanie,  
z głośnikiem ruchomym, na akumula-  
tor (nie sieciowy). Oferty kierować:  
Wilno, Gedyminowska 32-1. N. Kie-  
raszewiczówna.

### Lokale

SŁONECZNY, ciepły, umeblowany po-  
kój do wynajęcia z wygodami. Wejście  
z przedpokoju. Parkowa 8 m. 1.  
(Bankowa Kolonia na Rosie).

### Nauka

DYREKCJA KURSÓW NATURAL-  
NYCH Sekeji Szkolnictwa Średniego  
Z. N. P. w Wilnie zawiadamia, że  
wszelkich bliźszych informacji w spra-  
wie Kursów udziela się codziennie w  
lokalu gimnazjum Zygmunta Augusta  
w Wilnie w godzinach 17-18.

STUDENT USB udziela korepetycji  
w zakresie gimnazjum. Specjalność  
matematyka, fizyka i jęz. niemiecki.  
Nauka skuteczna. Łaskawe zgłoszenia  
do adm. „Słowa” pod A. M.

WYCHOWAWCZYNI z ukończonym  
Sem. Ochr. oraz z długoletnią praktyką  
poszukuje pracy wychowawczynie do  
dzieci, albo w przedszkolu w Wilnie,  
lub okolicy, może być przychodząca.  
Zgłoszenia pisemne N. - Wilejka, Ko-  
ścielna 8 — 3 dla C. M.

### Kino „MARS”

Ostatni dzień!

## Adolf DYMSZA

w filmie „BOLEK i LOLEK”.

— Następny program: —



## BENGALSKI TYGRYS

W roli tytuł. słynny tygrys

„SZATAN - LUDŹERCA”.

10 dal NISKICH cen  
dal WIELKIEGO rabatu  
na KONFEKCJI, GALANTERII,  
TRYKOTAŻACH i OBUWIU  
W. NOWICKI WILNO  
WIELKA 30.

### Poszukują pracy

RZADCA kawaler energiczny poszuku-  
je posady samodzielnej lub pod dyspo-  
zycję. Zgłoszenia Jagiłowicz, Kosów  
Poleski, Choroszcz.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIE-  
WCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWA-  
TELSKA” w Wilnie, przy ul. Biskupa  
Bandurskiego 4 m. 6 poleca:

ekspedjentki z umiejętnością prowa-  
dzenia uproszczonej buchalterii, maszyny  
niskiej, korepetytorki, pielęgniarki, wy-  
chowawczynie, instruktorki szycia i  
gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki oraz wy-  
chowawczynie z ukończeniem Seminar-  
jum Ochroniarskiego.

Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia  
czynna w poniedziałki, środy i piątki  
od godz. 12 do 14.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań  
Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo  
poleca uczelnie i kwalifikowane nau-  
czycielki, wychowawczynie, bony, pie-  
lęgniarki, pokojowe z szyciem, gospo-  
dynie i kucharki. Zapisy pracowniczo-  
dziennie od 10 — 13 Młynowa 2/9.

24-LETNIA PANIENKA zdolna, prze-  
cowna, znająca krój i haft artystyczny,  
poszukuje posady do dzieci — Oba-  
rakter ma łatwy, pogodny, po polsku  
poprawnie mówi, skończyła kursy do-  
kształcające Konopnickiej i 3-letnia  
Kursy Kroju — lubi dzieci. Dobrze  
prowadzenia i warta dobrej posady —  
Zgłosić się na Zamkowa 5/2 w ran-  
nych godzinach od 9 — 12 lub wie-  
czornych od 8 — 8.

CHŁOPAK 16 lat z ukończoną powse-  
szkołą, prosi o jakąkolwiek pracę lub  
praktykę. Wielka Pohulanka 27 m. 5a

### Różne

POSZUKUJE SIĘ DAWCY KRWI  
(za opłatą) dla ciężko chorej. Zjawić  
się do kancelarii Lecznicy Litewskiej  
Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej  
(ul. Mickiewicza 33-a) od 10-12 g.

FILATELIŚCI i NUMIZMATYCY  
śpieszą się zobaczyć wybory dnia 2 i  
3 marca od godz. 11 — 19 w Wilnie  
do Hotelu „George’a”. Niebawem oka-  
żają naprawdę taniego zakupu i  
właśc. F-my „Filatelja” z Bydgoszczy.

ILUSTRUJE wydawnictwa — tanio.  
Wilno, Skrytka 68.

DWIE inteligentne osoby znajdujące  
się w ciężkich warunkach material-  
nych, bez środków do życia, proszą o  
pomoc. Wilno, Wielka 58. Sodalicia  
św. Piotra Klawera. od 9-12.

OSOBA inteligentna, chora, w stras-  
nej nędzy, ukrywająca swoje ubóstwo,  
a zasługująca ze wszelkich miar na zwro-  
cenie uwagi i pomoc, o którą usilnie  
dla niej prosi Rada Centralna Stowa-  
rza Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Pa-  
ulo, które wyjątkowo ciężko potężem  
inteligentki stwierdziło. Zarzecz 5/2

WDOWA z trójgiem dzieci uczących  
się w bardzo ciężkim położeniu ma-  
terialnym, cierpiąca głód i chłód, pro-  
si o pomoc. Łaskawe ofiary do Adm.  
„Słowa”

GINIE Z GŁODU I STRASZNEJ BIEDY  
chory inżynier z żoną i dwójkiem ma-  
łych dzieci. O ratunek dla nieszczęśli-  
wego rodziny przez dostarczenie żywno-  
ści, odzieży, opatu i bielizny prosi go-  
rąco Caritas, Zamkowa 8.

CHORY, OPUSZCZONY STARZEJ  
umierający nie ma ani bielizny, ani o-  
krycia, nie mówiąc już o odpowiedniej  
opiece i pożywieniu. Litociwemu ser-  
com poleca go Caritas, Zamkowa 8.